

Hołd pamięci poległych w walce o wolność Polski

W KRAJU

Dokończenie ze str. 1

— My uczestnicy Zjazdu obrońców Westerplatte, przybyliśmy tutaj, by zaświadczyć swoją obecnością nasze wierne trwanie na polskiej ziemi. Spod Pomnika Bohaterów Westerplatte przyrzekamy służyć dalej wielkiej patriotycznej idei, która zrodziła nasz żołnierski trud, a która jest podstawą narodowego trwania i pomyślności naszej ukochanej Ojczyzny.

Z ratusza głównomiejskiego uczestnicy zjazdu udali się na Westerplatte. W miejscu, gdzie padły pierwsze strzały II wojny światowej, na ziemi, której bohaterka obrona przez siedem wrześniowych dni przesłania została na zawsze do pamięci narodowej chwały; pod kryptą, w której spoczywają prochy dowódcy Westerplatte mjr. Henryka Sucharskiego oraz na płycie z wrytymi nazwiskami poległych w obronie cypla, byli żołnierze Wojskowych Składowych Tranzytowych złożyli wiązanki kwiatów.

Kwiaty złożyli również delegacje władz partyjnych i administracyjnych Wybrzeża, zakładów pracy, młodzieży, jednostek wojskowych, konsulatów ZSRR i NRD. Uczestniczyli asystowała kompania honorowa i orkiestra żołnierzy WP. Społeczeństwo Ziemi Gdańskiej oddało hołd pamięci obrońcom i wyzwoliczom polskiego Wybrzeża. Zaciągnięto warty honorowe przy pomnikach walki i męczeństwa w Gdańsku, Gdyni, na Helu i innych miejscowościach.

Warszawa — miasto niepokonane, niszczone i palone, skazane przez niemieckiego na jeżdżenie na zagładę. W latach II wojny światowej zginęło 800 000 mieszkańców stolicy. Dziś Warszawa odrodzona i piękna, stała się w świecie symbolem pokoju.

Grób Nieznanego Żołnierza udekorowany białoczerwonymi flagami. Miejsce to wyraża naszą nieustanną pamięć o ofierze życia i bohaterstwa tysięcy bezimiennych obrońców Ojczyzny, bojowników o wolność i niepodległość.

Cmentarz-Mauzoleum żołnierzy Armii Radzieckiej. Spoczywają tu prochy 23 000 czerwonarmistów, poległych w walkach o wyzwolenie Warszawy.

Pomnik Bohaterów Warszawy. Wzniesiony ku czci ludu stolicy, niezłomnego w walce z okupantem niemieckim w latach 1939 — 1945.

Cmentarz Powązkowski — kwatery żołnierzy Wojska Polskiego, poległych we wrześniu 1939 r. w obronie kraju i jego stolicy.

W tych miejscach pamięci narodowej kwiaty złożyły delegacje Stołecznego Komitetu

FJN, MON, Zarządu Warszawskiego ZBoWiD i weteranów 1939 r., Zarządu Okręgowego Związku Inwalidów Wojennych, Rady Warszawskiej FSZMP; przedstawiciele stołecznych zakładów pracy oraz harcerze.

Wszystkim uroczystościom asystowała Kompania Honorowa WP.

Kwiaty złożono również przed pomnikami: Braterstwa Broni, Wdzięczności, Żołnierzy I Armii Wojska Polskiego, Chwały Saperów, Polegli-Niepokonani, na Płytach Czernihowskiej i Żoliborskiej.

Przed Międzynarodowym Pomnikiem Ofiar Faszyzmu na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince harcerze zaciągnęli wartę honorową. Oddając hołd pamięci 4 milionów ofiar tego hitlerowskiego obozu śmierci delegacje oświecimskich zakładów pracy i szkół złożyły wiązanki kwiatów. Kwiaty złożono też pod pomnikami wdzięczności w Oświęcimiu, Żywcu i Cieszyńcu oraz na cmentarzach żołnierzy radzieckich i polskich w Białym-Białej.

Cześć pamięci poległych wywołicieli ziem polskich oddano na cmentarzach wojennych, m. in. żołnierzy Armii Radzieckiej we Wrocławiu oraz 2 Armii WP w Zgorzelcu.

W Bydgoszczy, przed Pomnikiem Ofiar Faszyzmu w „do linie śmierci” pod Fordonem, na Wzgórzu Wolności i w wielu innych miejscach pamięci narodowej miasta, kwiaty złożyli reprezentanci zakładów pracy, weterani walk wyzwoleniczych i młodzież. Pamięć poległych uczcili też mieszkańcy innych miast Pomorza i Kujaw m. in. Inowrocławia, Chojnic i Nakła.

Również dzisiaj, w sobotę, naród polski wyraził swój protest przeciwko wojnie oraz swoją niezłomną wolę i dążenie do życia w pokoju. W Gdańsku odbędzie się wielka manifestacja patriotyczna, transmitowana przez Polskie Radio i Telewizję Polską w programach pierwszych, podczas której wystosowany zostanie apel do narodów świata. Odsłonięty zostanie Pomnik Pocztowców. Obrona Poczty Gdańskiej stała się symbolem bohaterstwa ludzi, którzy bez żadnej nadziei na pomoc z zewnątrz, stawili opór wielokrotnie przeważającym siłom Niemców, dokumentując prawa Polski do tego miasta.

Na Westerplatte, historycznej reducie, bohatersko bronionej przed niemiecką nawałą we wrześniu 1939 r. przez szczupłą załogę polską, nastąpi uroczystość złożenia wieńca od narodu. I z tej uroczystości Radio i TV przeprowadzą bezpośrednią transmisję. Westerplatte będzie również miejscem promocji oficerów WP.

Czytaj także „Odgłosy”.

W WIELKOPOLSCE

Dokończenie ze str. 1

cyjnych z sekretarzem KW PZPR w Poznaniu Marią Rynkiewicz oraz wicewojewodą poznańskim Romualdem Zvonarskim, byli więźniowie Fortu VII, weterani walk o narodowe i społeczne wyzwolenie. Obecnie byli również rodziny zamordowanych w forcie więźniów.

Po odegraniu hymnu narodowego głos zabrał były więzień Fortu VII i obozów koncentracyjnych, działacz ZBoWiD — Edmund Gościński, podkreślając doniosły charakter manifestacji, której uczestnicy oddają hołd poległym. Przy dźwiękach werbli pod ścianą, gdzie rozstrzelano więźniów i w innych miejscach kaźni delegacje Komitetu Wojewódzkiego PZPR, organizacji kombatanckich i innych złożyły wieńce i wiązanki kwiatów. Antywojenną manifestację zakończyła Międzynarodówka. (jk)

ANTYWOJENNA MANIFESTACJA W LESZNIE

31 sierpnia po południu na leszczyńskim Stadionie im. Alfreda Smoczyka odbyła się antywojenna manifestacja społeczeństwa województwa leszczyńskiego. Jej uczestnicy dali wyraz poparcia dla pokojowej polityki PZPR i państwa.

Na rynku staromiejskim w Lesznie odbył się apel poległych. (tt)

SESJA NAUKOWA W KALISZU

Z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kaliszu, odbyła się w miniony piątek w sali KW PZPR sesja naukowa na temat udziału społeczeństwa Ziemi Kaliskiej w wojnie obronnej w 1939 roku. Uczestniczyli w niej m. in. I sekretarz KW PZPR w Kaliszu — Zbigniew Chodyła, prof. dr hab. Antoni Zubicki i doc. dr Bernard Piotrowski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, płk doc. dr Eugeniusz Kozłowski — zastępca komendanta Wojskowego Instytutu Historycznego im. Wandy Wasilewskiej w Warszawie, weterani, kombatanck, wrześniacy. Obrady sesji otworzył sekretarz KW PZPR — Zbigniew Bieniek.

Zarówno wystąpienia sesyjne i dyskusja, jak również materiały zawarte w publikacji, pozwoliły na wzbogacenie wiedzy o wydarzeniach poprzedzających II wojnę światową oraz o działaniach wojennych na Ziemi Kaliskiej. Dzisiejsze rejony: krotoszyński, ostrowski i kępiński były terenami nadgranicznymi, a Ziemia Kaliska — pierwszym celem natarcia 3 Armii Niemieckiej. (ewi)

Święto narodowe Wietnamu



2 września 1945 roku pierwszy prezydent Wietnamu Ho Chi Minh proklamował niepodległość państwa i powstanie Republiki Demokratycznej. Dzień ten obchodzony jest każdego roku jako święto narodowe Wietnamskiej Republiki Socjalistycznej. Na zdjęciu: fragment centrum miasta Ho Chi Minh.

Fot. — CAF

Szefowie dyplomacji krajów niezaangażowanych obradują w Hawanie

W hawajskim pałacu konferencyjnym trwa trzydniowa sesja ministrów spraw zagranicznych państw niezaangażowanych. Dokonają oni przeglądu i oceny zagadnień organizacyjnych i proceduralnych przed stawianych w formie zaleceń przez biuro koordynacyjne, po zakończeniu w środę dwudniowych obrad ekspertów. Celem posiedzenia ministerialnego jest przygotowanie dokumentacji i porządku obrad rozpoczętą się w poniedziałek VI konferencji na szczycie szefów państw i rządów ruchu krajów niezaangażowanych.

Sesję zainaugurował Amin Sahul Hammed, minister spraw zagranicznych Sri Lanki, kraju, który przez minione trzy lata przewodniczył ruchowi państw niezaangażowanych. Wyraził on m. in. podziękowanie rządowi i narodowi Kuby za wysiłki włożone w przygotowanie VI konferencji.

Ze szczególną uwagą odnotowano przemówienia kubańskiego ministra, Isidoro Malmerki jako przewodniczącego obecnej sesji ministerialnej.

Wyraził on przekonanie, że VI konferencja, po raz pierwszy zorganizowana w Ameryce Łacińskiej, będzie owocnym etapem służącym jednoci i współpracy. Stwierdził, że ruch krajów niezaangażowanych stał się poważną siłą w walce anty imperialistycznej, przeciwko kolonializmowi i neokolonializmowi, rasizmowi i syjonizmowi, przeciwko istnieniu bloków i hegemonizmowi, na rzecz pokoju i ustanowienia nowego, międzynarodowego porządku gospodarczego. Zaakcentował, że od czasu V konferencji na szczycie w Kolombo nastąpiło na świecie umocnienie pozytywnych tendencji oraz rozwinęła się walka o pokój i postęp społeczny.

Ministrowie zaaprobowali zgłoszenia o przyjęcie na prawach członkowskich do ruchu Boliwii, Grenady, Iranu, Nikaragui, Pakistanu, Surinamu oraz Patriotycznego Frontu Zimbabw. W przypadku zatwierdzenia ich podczas spotkania na szczycie, liczba państw ruchu niezaangażowanych zwiększy się z obecnych 83 do 95. (PAP)

Protest przeciwko zamachom na granicę państwową NRD

30 sierpnia br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych NRD złożyło kolejny protest w Senacie Berlina Zachodniego przeciwko prowokacyjnemu zamachom dokonywanym z terytorium Berlina Zachodniego na granicę państwową NRD.

Jak poinformowała agencja ADN, 28 sierpnia wieczorem, elementy przestępcze z Berlina Zachodniego dokonały znów zamachu w rejonie okręgu miejskiego Berlin-Friedrichshagen. Sprawcy wrzucili butelkę z płynem zapalającym na terytorium NRD na przejściu granicznym Oberbaumbrücke. W wyniku eksplozji został ranny funkcjonariusz straży granicznej i powstały znaczne straty materialne.

MSZ NRD protestuje przeciwko tego rodzaju prowokacjom i domaga się surowego ukarania sprawców. (PAP)

Delegacja Rady Głównej FSZMP przebywała w Libanie

31 sierpnia powróciła do kraju delegacja Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, która przebywała w Libanie na zaproszenie Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Delegacja wzięła udział w spotkaniu z przewodniczącym Komitetu Wykonawczego OWP — Jaserem Arafatem, a także została przyjęta przez innych członków kierownictwa OWP. Rezultatem pobytu jest zawarte porozumienie o współpracy między RG FSZMP i Palestyńską Radą Naczelną do spraw Młodzieży i Sportu. PAP

Kancelarz RFN o 40 rocznicy wybuchu II wojny światowej

Telewizja Zachodnioniemiecka (ZDF) nadała 30 sierpnia wieczorem specjalny program z okazji rocznicy wybuchu II wojny światowej. W programie wzięły udział kancelarz RFN — Helmut Schmidt.

H. Schmidt mówił na temat okoliczności, które doprowadziły do wojny, jej skutków, zwracając uwagę na problemy związane z kontynuacją procesów odprężenia i kroków, jakie należy podjąć dla umocnienia pokoju na naszym kontynencie.

Zwracając uwagę na histo-

ryczne znaczenie regulacji stosunków z Francją, kancelarz stwierdził, iż odpowiednikiem tego procesu były kroki podjęte przez rząd Brandta — Scheela w celu normalizacji stosunków z państwami socjalistycznymi, w tym zwłaszcza z Polską i Związkiem Radzieckim.

Nawiązując zaś do swojej niedawnej wizyty w Polsce podkreślił postęp w stosunkach między obu krajami. Kancelarz RFN przypomniał przy tym, że najazd niemiecki na Polskę, przyniósł narodowi

polskiemu straszne cierpienia. H. Schmidt cytował wypowiedź Edwarda Gierka o tym, że najważniejszym zadaniem jest troska o przyszłość, o rozwój naszych stosunków i ich znaczenie dla pokoju w Europie.

Dziękując z uczestnikami programu swoimi refleksjami na temat powojennego rozwoju stosunków na naszym kontynencie i mówiąc o dążeniach RFN do współpracy z sąsiadami, Helmut Schmidt wyraził opinię, że społeczeństwo Niemiec zachodnich jest dziś znacznie bardziej świadome politycznie niż społeczeństwo Republiki Weimarskiej, co znaczy, że nie tak łatwo byłoby dziś nakłonić go do tego, aby poszło na łep ekstremitaryzmu hasła. Innym ważnym przeobrażeniem — zdaniem kancelarza — było przełamanie „nacjonalistycznego egoizmu narodowego”, ukazanie, iż ważną rzeczą jest sprawa odprężenia i zachowania pokoju. PAP

Dnia 30. 8. 1979 r. zmarł były pracownik Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu, długoletni aktywny działacz polityczno-społeczny, ofiarny członek partii, zastępowy działacz ruchu młodzieżowego.

tow. BOGUSŁAW DĘBOWSKI

odznaczony m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotym Odznaczeniem im. J. Krasieckiego, Krzyżem Walecznych, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Odznaką Grunwaldzką, Medalem za Udział w Walce o Cytadę Poznańską.

Rodzinie Zmarłego składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Cześć Jego pamięci!

Komitet Wojewódzki
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 września 1979 roku o godz. 14.00 na cmentarzu komunalnym Poznań-Junikowo. 73-3

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopolsce: zachmurzenie małe, rano — mgły.

Temperatura minimalna od 10 do 12 stopni, maksymalna od 22 do 24 stopni. Wiatry słabe (1 — 4 m/s), przeważnie południowe.

W piątek, o godzinie 18 zanotowano w Poznaniu, Kaliszu, Koninie, Lesznie i Pile temperaturę 24 stopnie. Ciśnienie 1012 hPa, czyli 759,4 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejslerowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofia, Zygmunt Rola, Zbigniew Sek

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretariat redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

L-14

W pracowniach poznańskich naukowców

Poznanwanie Oskara Kolberga

Nielatwo byłoby wyłuskać z pamięci nazwisko człowieka, nie tylko Polaka, którego dzieło życia z trudem dałoby się ponieść w osiemdziesięciu tomach. Wśród pisarzy większą liczbą publikacji swoim nazwiskiem opatrzył — być może — Józef Ignacy Kraszewski. Ale Oskar Kolberg nie był pisarzem i książek nie pisał. A jednak właśnie jego „Dzieła wszystkie” liczyć będą osiemdziesiąt tomów.

Od osiemnastu lat przygotowywane są one w Poznaniu. Tu na drugim piętrze zagubionej w śródmieściu czynszowej kamienicy przy ulicy Kantaka mieści się redakcja tej poszukiwanej serii, od początku kierowana przez wybitnego polskiego etnografa — profesora Józefa Bursztę. W szafach przechowywane są teki zawierające rękopisy Oskara Kolberga — zapisywane przez niego teksty i nuty piosenek, przyspiewek, rysunki, notatki.

Kim był ten człowiek, który 53 lata swego życia poświęcił poznawaniu folkloru podczas wędrówek po ziemiach przedrozbiorowej Polski? Jakże były losy jego przebojowych notatek, zanim trafiły one do Poznania?

BEZ MAGNETOFONU

Miał 25 lat, gdy w 1839 roku w okolicach rodzinnej Warszawy rozpoczął swoją zbieracką działalność. Wcześniej odbył studia muzyczne w Berlinie, pracował także w ziemianstwie domach jako nauczyciel domowy. Po kilku latach z konieczności objął posadę księgowego w zarządzie kolei warszawsko-wiedeńskiej, poświęcając swojej wielkiej pasji czas wolny od pracy zarobkowej.

Ale już w latach 1842-1845 w Poznaniu ukazały się drukiem zbiorki „Pieśni ludu polskiego”. Niemal co roku Kolberg wędrował w różne okolice kraju, aby zgromadzić materiały do kolejnych tomów. Skromny człowiek bez niezbędnych środków podjął się zadania (i zrealizował je), z którym duży instytut naukowy nie uporałby się być może przez lat kilkadziesiąt. W połowie ubiegłego wieku recenzent „Dziennika Poznańskiego”, który poznał Kolberga w Wielkopolsce, napisał o sumienności i staranności, z jaką etnograf dopytywał o każdy szczegół i z jaką zapisywał wszystko, co kolwiek mogło się przytoczyć do najdokładniejszego zaprezentowania tutejszego ludu. Przyjaciel Kolberga — Izidor Koperski wspominał: „Wybierając się w jakas nieznana sobie stronę kraju starał się on pozyskać tam sobie zawczasu gościnne przyjęcie i chętnie poparł u kilku osób miejscowych, znających dobrze lud okoliczny i posiadających jego zaufanie, a przez to mogących pod każdym względem ułatwić mu jego badania. Udał się tam, przesiadywał on w każdym domu tak długo, jak tego była potrzeba i przy pomocy gościnnego i uczynnego gospodarza przyjaźnił się z miejscowymi grzankami i śpiewakami, wyszukiwał sobie starych bazarzy, doświadczonych swachy weselne, lekarzy itp.”

W Wielkopolsce przebywał Kolberg często, m. in. u Karola Libelta w Czeszewie i u Niegolewskich w Morownicy, najlepiej też z pewnością poznał folklor tego regionu, bo jeszcze za jego życia ukazało się siedem tomów poświęconych Wielkiemu Księstwu Poznańskiemu (żaden inny region w „Dzielał wszystkich” nie został wyeksponowany choćby w równym Wielkopolsce stopniu).

OSTATNIA WOLA

Nie to zadecydowało jednak o powierzeniu poznańskim naukowcom opieki nad dorobkiem Oskara Kolberga.

— On sam — wyjaśnia profesor Józef Burszta — zdołał przygotować do druku 36 tomów swego życia. Zmarł w Krakowie w 1890

roku, pozostawiając po sobie mnóstwo opracowań, opisów, omówień, recenzji, drobnych rozpraw i artykułów, studiów teoretycznych rozrzuconych w licznych czasopiśmie. W swojej „Ostatniej woli” zostawił nie wydany jeszcze, a gromadzony przez całe życie materiał rękopiśmienny oraz wyciąg ze źródeł opublikowanych, w postaci spisu zawartości czterdziestu tek, które przekazał pod opiekę swemu przyjacielowi, Izidorowi Kopernickiemu. Znalazły się one później w Akademii Umiejętności w Krakowie.

W 1949 roku z inicjatywy opublikowania całości dorobku Kolberga wystąpiło Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. Zamiar ten poparła Polska Akademia Nauk, zalecając wydanie dzieła etnografa Zakładowi Narodowemu imienia Ossolińskich we Wrocławiu. W 1960 r. Rada Państwa specjalną uchwałą postanowiła wydać w ramach obchodów tysiąclecia państwa polskiego — jako jeden z pomników — „Dzieła wszystkie” Oskara Kolberga. Ponieważ jednak wrocławska redakcja nie była w stanie rozpocząć edycji oczekiwanej serii, w 1961 roku — mówi prof. Burszta — zostałem powołany na jej redaktora naczelnego. W grudniu tamtego roku ukazał się pierwszy tom 36-tomowej części redakcyjnej (złożyły się na nią tomy przygotowane przez Kolberga), a w maju 1962 roku, gdy do Poznania dotarły teki za wierające rękopisy, rozpoczęła się osiemnastoletnia już praca nad przygotowaniem do opublikowania całego dorobku tego zbieracza.

BENEDYKTYŃSKA PRACA

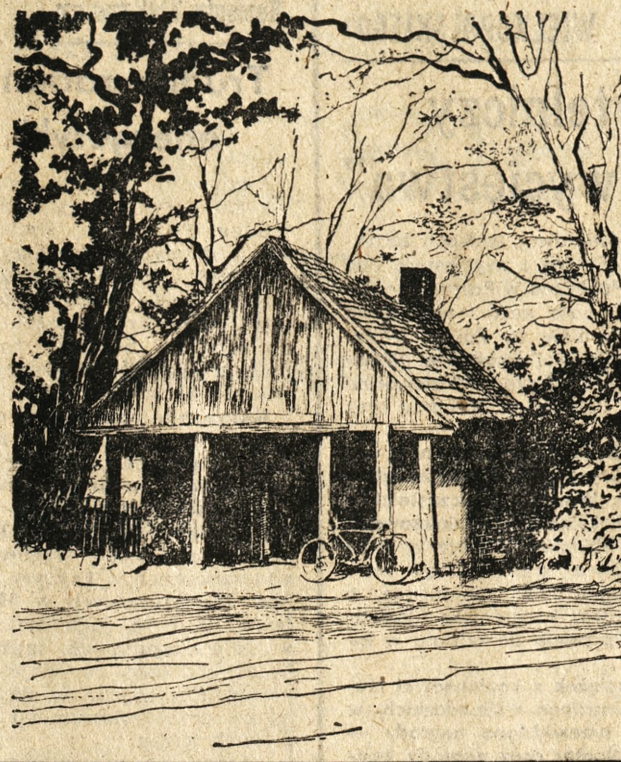
Sześciuosobowa — zaledwie — redakcja (w tym trzech redaktorów) przyjęła na siebie rozmaite obowiązki.

Otrzymał wrocławski tekst trzeba było uporządkować, aby zorientować się w ich zawartości i objętości poszczególnych tomów przeznaczonych do druku. Trzeba też było wyeliminować materiał już przez Kolberga wykorzystany w przygotowanych przez niego publikacjach. W każdej tece znajdują się różne rodzaje materiałów: m. in. własne rękopisy — zapisy terenowe, czystopisy oraz wycinki prasowe, których źródła trzeba odszukać. W czasie naukowej segregacji trzeba było ten materiał rozpoznać, ustalić jego tematyczną i regionalną przynależność. Najbardziej czasochłonne i żmudne okazały się poszukiwania w materiale muzycznym, którego znaczną część zweryfikowano dopiero przy pomocy korespondencji Kolberga oraz dzięki znajomości charakterystycznych dla regionu melodii, powtarzających się form zapisu, a nawet rodzaju użytego papieru.

Opracowane w ten sposób teki, zawierające setki kart rękopiśmiennych, to tysiące sprawdzonych zapisów, tysiące godzin żmudnej, nieefektywnej pracy niejednego zespołu. Redakcja zajmuje się także poszukiwaniami bibliograficznymi i archiwalnymi dla weryfikacji odpisów i odsyłaczy Kolberga oraz pozycji cytowanej literatury, wykonuje analizy porównawcze melodii, studiuje zbiory folkloru, bada bibliografię folklorystów i ślady ich kontaktów z Kolbergiem, by bez zastrzeżeń określić źródłowe, chronologiczne i geograficzne pochodzenie materiału.

W okresie kilkunastu lat pracy poznański zespół kierowany przez profesora J. Bursztę zdobył niemałe doświadczenie w badaniach nad folklorem i również duży autorytet. Można oczekiwać, że władze Polskiej Akademii Nauk wyciągną z tych faktów właściwe wnioski. Niewielka redakcja winna być bowiem przekształcona w zakład badań nad folklorem — placówkę wyłącznie badawczo-naukową.

ZYGMUNT ROLA



Kuźnia w Mieszkowie

W Mieszkowie w Kaliskim znajduje się zabytkowa stara kuźnia z podcieniem. Wewnątrz kuźni działa jeszcze dawny młot kowalski, użytkowane jest również osadzone na jesionowym pniu kowadło z wyrutą nań datą 1835 rok. Od 48 lat kuźnię prowadzi Adam Wypych. (bran)

Rys. Andrzej Popiak

Co dziesięć lat podwaja się w Polsce produkcja energii elektrycznej. Teraz w ciągu miesiąca elektrownie wytwarzają więcej prądu niż w całym roku 1950, a mimo to od paru lat bilans energetyczny kraju jest ciągle napięty. Główną przyczyną jest szybszy rozwój przemysłu niż potencjału energetycznego. Sam przemysł zużywa prawie 72 proc. energii elektrycznej, wzrasta również jej konsumpcja przez rolnictwo, a także gospodarstwa domowe. A prawdą jest, że tej energii powinno starczyć dla wszystkich.

Gdy zaczyna brakować prądu, okazuje się, że bez energii nie może istnieć współczesna cywilizacja. Dowiodły tego awarie elektrowni w USA i Francji, kiedy brak prądu kompletnie sparaliżował życie w miastach. Sporo smutnych doświadczeń dostarczyła nam również nasza ostatnia zima.

Ogromna sieć przewodów nie tylko przesyła prąd, ale również dostarcza wielu informacji o jego zużyciu. Nie bez powodu mówi się: system energetyczny; macki tego gigantycznego systemu docierają do wszystkich mieszkań i każdej maszyny w fabryce, a jego mózg znajduje się w Państwowej Dystrybucji Mocy w Warszawie. Tu zapadają decyzje o zasilaniu lub wstrzymaniu dostaw prądu dla poszczególnych odbiorców.

Co mogą powiedzieć energetycy o konsumentach energii? Obserwując wskazania miernika jej poboru np. w fabryce, można się dowiedzieć czy wszyscy pracownicy rozpoczynają punktualnie pracę, ile faktycznie trwa przerwa śniadaniowa, jak wykorzystywane są maszyny. Jeszcze ciekawszy jest obraz, widziany z najwyższego szczebla, czyli w Państwowej Dystrybucji Mocy. Tu widać,

Energia i życie

kiedy kraj kładzie się spać, jak w ciągu tygodnia rozpędza się cała machina gospodarcza i który dzień tygodnia jest dla przemysłu najbardziej pracowity.

Z tego najwyższego punktu można również dokładnie określić, który program telewizyjny ma największą widownię. Jeśli wieczorem telewizja emituje ciekawy film, wtedy większość obywateli zasiada przed ekranem i nie włącza ku chenek, żelazek itp. urządzeń elektrycznych. Lubią także energetycy popularnych solenizantów, ci bowiem przyjmują u siebie liczne grono przyjaciół i większość mieszkań wypada z zapotrzebowania na prąd.

Posługując się kilowatogodzinami, można także wysnuć wnioski o gospodarce kraju. Po równując np. dochód narodowy i zużycie prądu, łatwo obliczyć energochłonność gospodarki. A wskaźnik ten obrazuje, czy w strukturze produkcji dominują wyroby wysoko przetworzone, czy prymitywne. Gdyby obliczyć te wskaźniki dla krajów o podobnej strukturze gospodarki, a potem je porównać, wtedy odpowiedzą nam na pytanie: które państwo najbardziej efektywnie wykorzystuje energię elektryczną i ma najnowocześniejszy przemysł?

W porównaniu z innymi krajami wskaźnik ten jest niezbyt korzystny dla Polski. W ostatnich latach wpłynął na to rozwój bardzo energochłonnych gałęzi przemysłu: hutnictwa, chemii, górnictwa. Specjaliści jednak twierdzą, że rozwój tych

branż tylko w pewnym stopniu usprawiedliwia tak wysoki wskaźnik energochłonności. Zbyt duże jest bowiem jeszcze marnotrawstwo prądu.

W tym roku moc systemu energetycznego powiększy się o ponad 1600 MW. Nie oznacza to jednak, że nowe turbozespoły osiągną od razu pełną zdolność produkcyjną. Mija bowiem często kilka miesięcy, zanim blok energetyczny zaczyna pracować „pełną parą”. To „oswojenie” bloku trwa niekiedy i dłużej, bo taka już jest specyfika pracy tych ogromnych urządzeń. Wpływa stąd prosty wniosek: ponieważ nowe obiekty energetyczne zostaną oddane dopiero w czwartym kwartale, nie popłynę z nich jeszcze w tym roku 100 procent spodziewanej energii.

Nadchodzące miesiące nie zapowiadają się więc dla blisko 75-tysięcznej rzeszy pracowników elektroenergetyki jako łatwe. Pokrycie zapotrzebowania na prąd będzie zależało nie tylko od ich pracy, ale i od zdyscyplinowania całego społeczeństwa. Każda bezproduktywnie włączona maszyna czy inne urządzenia elektryczne powodują przecież niepotrzebne napięcie bilansu energetycznego: spada napięcie i zmniejsza się częstotliwość prądu. A wtedy trzeba odcinać dopływ energii elektrycznej innym odbiorcom.

Dlatego warto tu przypomnieć motto energetyków, którzy wkrótce będą obchodzić swoje święto: chodzi nie tyle o oszczędzenia prądu ile o racjonalne z niego korzystanie.

WITOLD DOMAGALSKI

Najbardziej ciekawą publicznością jest widz młody — powiadają nie bez kokieterii artyści teatru i cyrku. Najwciśniej czytelnikami są dzieci i młodzież. Świadczy o tym ponad 50 procent wypożyczonych książek w bibliotekach przez czytelników od 14 do 21 roku życia. W tym wieku więc kształtują się zadatki na prawdziwych miłośników literatury. W miarę jednak przybywania lat, obowiązków rodzinno — zawodowych kontakt z książką słabnie, a nawet całkowicie zanika.

Z badań prowadzonych przez Instytut Książki i Czytelnictwa w Warszawie wynika, że wśród osób w wieku tzw. produkcyjnym między 35 a 44 rokiem życia tylko 10,8 procent przejawia duże zainteresowanie czytelnictwem, czyli że w ciągu roku czyta ponad dwadzieścia pięć książek, a 41,9 procent w ogóle ich nie przejawia. Analogiczne dane uzyskano rozpisując ankietę dotyczącą czytelnictwa wśród 17, 18-latków i przedstawiając się one odpowiednio: 26, 6 i 11,3 procent.

W tej sytuacji uzasadnione będzie chyba pytanie, czy stoimy

zatem na progu wtórnego analfabetyzmu?

Dorośli nie czytają, a czytelnictwo wśród dzieci i młodzieży wynika w ogromnej mierze z przymusu, jaki nakłada szkoła — obowiązkowa lista lektur, konkursy gazetki ściennych „Książka — twój przyjaciel” na stopień, prestiż

Nie zawsze na linii

Snobizm na odczytanie

żowy międzyszkolny quiz czytelniczy itp. Tak więc w świetle badań naukowych jak i codziennych obserwacji pojawia się niezbyt budzący obraz czytelnika, który w momencie przerwania lub ukończenia nauki przestaje sięgać po książkę zarówno beletrystyczną, jak i fachową, związaną z wykonywanym zawodem.

Czytanie książek przestało być popularną formą spędzania wolnego czasu. Książka rzadko pojawia się jako pasjonujący temat dyskusji przy biurkowej herbatce.

Zdystansowana została przez dączę i serial telewizyjny. Nie wiadomo kiedy, ale skończył się snobizm na odczytanie, a zaczął na posiadanie i oglądanie. Nieczytający nie obawia się żadnych sankcji — zmora „prasówek” i obowiązkowych lektur pozostała daleko za szkolną bramą. „Mole”

książkowe nie oczekują nagród, to co przeczytali nie wpłynie na ich awans zawodowy. Stawiam: czy ktoś czyta, czy nie — to jego prywatna sprawa. Gdzie zatem tkwi przyczyna niechęci, gorzej, obojętności wobec literatury? Wiele osób, które ukończyły naukę na poziomie podstawowym, średnim, a nawet wyższym, które pracują zawodowo, założyły rodziny, powiada, że na czytanie książek brakuje im czasu. Odpowiedź ta jednak nie musi wcale świadczyć o autentycz-

nym braku czasu, lecz o braku potrzeby czytania, wynikłej z niedostatecznego rozbudzenia zainteresowań czytelniczych. Te zainteresowania powinna obudzić już w pierwszoklasistce szkoła. Obowiązek jest znany nauczycielom — humanistom. Uczy abecadła, składania liter, później wynaj-

dywania artystycznych środków wyrazu, przeprowadzania analiz powieści Stenkiwicz... Okazuje się jednak, że te wszystkie poczynania częściej służą pozytywnemu „zaliczaniu na stopień” pozycji lekturowych niż wychowaniu czytelnika, który potrafiłby pewnie poruszać się w krainie książki i świadomie dokonywać wyboru interesujących go tytułów.

O tym, że nie jest najlepiej, świadczą nie tylko dane procentowe, ale również tegoroczne egzaminu na uczelnie, które jeszcze

raz uświadomiły pedagogom, że kultura czytelnicza wśród młodzieży nie wykracza poza przepisowy kanon lektur szkolnych, a w wielu przypadkach jest jeszcze niższa.

W sytuacji, kiedy szkoła nie jest w stanie rozbudzić potrzeby samodzielnego czytania trzeba szukać sojusznika, który by pomógł w utrwaleniu motywacji czytelniczych, nie wygasających po opuszczeniu murów szkolnych.

Tym sojusznikiem mogłoby stać się księgarze i bibliotekarze stojący najbliżej czytelnika między autorem a książką. Kłopot tylko z tym, że odczytanie wśród tej grupy pracowników kultury pozostawia wiele do życzenia, zwłaszcza tam, gdzie ich pomoc jest szczególnie istotna — w mniejszych ośrodkach miejskich i na wsi.

Może więc warto, aby popularyzowaniem literatury — uwzględniając najróżniejsze zainteresowania czytelnicze, stopień przygotowania i możliwości kupna — zajęły się poważnie programy radia i telewizji, mające dzisiaj, nie ma co ukrywać, więcej przyjaciół niż książka.

EWA BŁAHUJ — LEŚNIEWSKA

POD PATRONATEM „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Turniej czytelniczy „Lata walki i zwycięstwa”

Aby pogłębić wiedzę o II wojnie światowej, walkach żołnierzy polskich na wszystkich frontach Europy i zwycięstwie nad faszyzmem Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Poznaniu ogłasza turniej czytelniczy pod hasłem „Lata walki i zwycięstwa 1939—1945”. Współorganizatorami turnieju są Zarząd Wojewódzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Wojewódzka Rada Związków Zawodowych, Zarząd Wojewódzki Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w Poznaniu oraz redakcja „Głosu Wielkopolskiego”.

W pamiętnym dniu 1 września odbędzie się inauguracja turnieju. Udział w nim może wziąć każdy czytelnik województwa poznańskiego, który ukończył 15 lat. Warunkiem uczestnictwa jest przeczytanie co najmniej trzech książek z konkursowego zestawu. W filiach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej oraz bibliotekach zakładowych województwa poznańskiego znajdować się będą w najbliższych dniach ulotki informujące o warunkach uczestnictwa w turnieju oraz konkursowe blankiety, których poprawne wypełnienie uprawnia do udziału w losowaniu nagród książkowych.

Ci, którzy przeczytają najwięcej książek z konkursowej literatury, mogą uczestniczyć w eliminacjach wojewódzkich, w kwietniu 1980 r. Dla zwycięzców przewidziano nagrody — magnetofon, aparat fotograficzny, adapter oraz nagrody książkowe.

Konkurs trwać będzie do 15 marca 1980 r. (bg)

Remonty 750 maszyn

Trudne zadania energetyki

Tegoroczne zadania remontowe energetyki są wyjątkowo trudne. Po ciężkiej zimie aż 750 podstawowych maszyn i urządzeń produkcyjnych o łącznej mocy 18 600 megawatów trzeba było przeznaczyć do remontu. Stanowi to 89 proc. mocy zainstalowanej w energetyce zawodowej.

Kampania remontowa osiągnęła swój szczyt. Prace przebiegają na ogół sprawnie, ale energetyce zwracają uwagę na kłopoty z dostawami części zamiennych, a zwłaszcza części do młynów węglowych wytwarzanych w Fabryce Paleńsk Mechanicznych w Mikołowie. W brygadach remontowych występują też niekiedy braki kadrowe, co daje się szczególnie odczuć w najbardziej uprzemysłowionych regionach kraju.

Intensywne roboty remontowe, prowadzone są m. in. w elektrowni „Dolina Odra”

PAP

O sprawach seniorów z życzliwą troską



W Wielkopolsce, podobnie jak w całym kraju, „je sieć i początek zimy to okres szczególnego zainteresowania problemami ludzi starszych. Tradycyjnie już, od 10 lat, organizuje się od września do grudnia „Dni Seniora”. Pieczę nad przedsięwzięciami, które na owe „Dni” się składają — sprawuje Front Jedności Narodowej. Jego działacze starają się dotrzeć do wszystkich środowisk, do wszystkich grup istotnych dla ludzi w wieku starszym. A potrzeb jest wiele, bo wynikają z nielatywnej sytuacji bytowej, ze słabego zdrowia, z fizycznej niesprawności.

O tych sprawach mówiono w piątek w siedzibie Wojewódzkiego Komitetu FJN w Poznaniu podkreślając, że sporo problemów ludzi starszych rozwiązuje powołane do tego instytucje. Jednak człowiek w podeszłym wieku nierzadko odczuwa osamotnienie, wynikające z rozluźnienia więzów rodzinnych, z odsunięciem od ważnych życiowych spraw. Wydaje mu się też, że przestał być potrzebny. I tutaj właśnie pomóc mu może każdy — sąsiad, działacz komitetu osiedlowego, dawny kolega z zakładu pracy; życzliwym zainteresowaniem. (len)

C. Singh wyraża gotowość współpracy z lewicą

Premier Indii Charan Singh oświadczył w wywiadzie dla kasku tygodnika „Sunday”, że komunisty są jego sojusznikami, „w tym sensie, że tak samo jak ja, chcą użyć niedoli biedoty i widzą we mnie jej przyjaciela”. Charan Singh dał do zrozumienia, że w nadchodzących wyborach powszechnych jego partia, Janata Shiksha, jest gotowa współdziałać z lewicą. (PAP)

10 rocznica rewolucji w Libii

Przed 10 laty, 1 września 1969 roku grupa patriotycznie nastawionych oficerów, pod przewodnictwem pułkownika Muammara Kadafiego, dokonała bezkrwawego zamachu stanu, obalając króla Idrisa i likwidując ustrój monarchistyczny w Libii. Nowe rewolucyjne kierownictwo rozpoczęło proces bardzo głębokich zmian politycznych, gospodarczych i społecznych w kraju. Przeprowadzono pełną nacjonalizację we wszystkich dziedzinach gospodarki, usunęto włoskich kolonistów — po zostali po okresie panowania kolonialnego — faszystowskich Włoch nad Libią — zlikwidowano amerykańskie i brytyjskie bazy wojskowe.

Z okazji święta narodowego Libijskiej Arabskiej Dżamahirii Ludowo - Socjalistycznej — 10 rocznicy zwycięstwa Rewolucji 1 września — przypadającego w dniu 1 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do przywódcy rewolucji 1 września, plk. Muammara Kadafiego. (PAP)



zników z „małej koalicji”, tj. Francji i Anglii ale też dla zwycięskiej „wielkiej koalicji”. W „POLITYCE” — o problemie telefonów pisze Ernest Skalski w artykule „Słabo słychać”. Autor udowodnił, że „bez sprawnej sieci telefonów nowoczesne społeczeństwo nie może sprawnie funkcjonować”. Skoro tak, to z tym większym przekonaniem autor rekomenduje program rozwoju sieci telefonicznej, który wydaje się zarówno możliwy jak i potrzebny. — Nie obciążenie to — stwierdza — a warunek dalszego rozwoju.

W „TYGODNIU” — Tadeusz Świąta publikuje reportaż historyczny pt. „Tak się zaczęło”, poświęcony wydarzeniom dnia inauguracji w Operze Poznańskiej, 31. 8. 1919.

Z prac Prezydium Rządu

Dokończenie ze str. 1

niach prawnych rozporządzenia, stanowiącego akt wykonawczy do sejmowej ustawy z 8 lutego br. wykorzystano doświadczenia wynikające ze stosowania dotychczasowych zasad kwalifikacji jakości i oznaczania wyrobów. Przyjęte przez pisy tworzą podstawę do aktywnego oddziaływania na jakość wyrobów, ich niezawodność i trwałość, a także do zwiększania oszczędności surowców i energii. W rozporządzeniu reguluje się zasady kwalifikowania jakości wyrobów przez producentów, jak też zasady działań kwalifikacyjnych od nich niezależnych.

Prawidłowo stosowana kwalifikacja powinna stać się instrumentem podnoszenia jakości wyrobów oraz wymuszania na producentach oszczędności energii i materiałów.

Prezydium Rządu przyjęło uchwałę w sprawie skupu i dostaw ziemniaków jesienią br. na zaopatrzenie ludności oraz dla potrzeb przemysłu przetwórczego i eksportu. Uchwała tworzy warunki do sprawnego przeprowadzenia skupu ziemniaków, co jest niezbędne dla pokrycia bieżących potrzeb rynku i zakładów pracy, a także zgromadzenia niezbędnych rezerw handlowych na zimę. (PAP)

Nowy wiceprezydent Indii

W piątek odbyła się w Delhi ceremonia zaprzysiężenia nowego wiceprezydenta kraju, byłego sędziego Sądu Najwyższego Mohamada Hidayatullaha. Został on kolejnym szóstym wiceprezydentem kraju. Zastąpił na tym stanowisku Basappa Danappa Dżattiego, którego kadencja dobiegła końca w piątek; był jedynym kan dydatem na stanowisko zastępcy szefa państwa, w związku z czym parlament wyznaczył go na to stanowisko bez głosowania. (PAP)

D. McHenry zastąpił A. Younga

Prezydent USA, Jimmy Carter poinformował w piątek o mianowaniu Donalda McHenry'ego stałym przedstawicielem USA przy ONZ, na miejsce Adrew Younga.

D. McHenry, zawodowy dyplomata, był bezpośrednim następcą A. Younga, który 15 sierpnia br. podał się do dymisji, gdy ujawniono, iż nieupoważniony spotkał się z delegatem Organizacji Wyzwolenia Palestyny. (PAP)

Od soboty na ekranach „Sekret Enigmy”

1 września na ekrany naszych kin wchodzi nowy film fabularny zrealizowany w zespole „Profil” pt. „Sekret Enigmy” w reżyserii Romana Wionczka, który wraz ze Stanisławem Strumph-Wojt kiewiczem jest autorem scenariusza. Film odsłania kulisy akcji dekrzyptażu niemieckich depesz wojennych. Początek tej akcji rozegrał się w naszym kraju. Polscy matematycy z Poznania dokonali niezwykle trudnego zadania, jakim było rozszyfrowanie niemieckiej maszyny szyfrującej Enigmy. Film ukazuje te wydarzenia, losy bohaterów i ich pracę w Polsce, a następnie we Francji i w Anglii.

Nowy utwór R. Wionczka jest fabularną rekonstrukcją wydarzeń, a zarazem złożeniem holdu tym, którzy przyczynili się do złamania niemieckiego systemu szyfrowego. Ukazuje walkę Polaków z hitlerowską maszyną wojenną — bez broni, lecz wyłożoną pracą w ośrodkach naukowo-badawczych.

Trzej młodzi matematycy, absolwenci Uniwersytetu Poznańskiego: żyjący i mieszkający w Warszawie

Marian Rejewski, zmarły w 1978 r. w Londynie Henryk Zygalski i Jerzy Różycki, który zginął w 1943 roku na Morzu Śródziemnym złamał jeszcze przed wojną jedną z najsilniej strzeżonych tajemnic armii hitlerowskiej III Rzeszy — szifr Enigmy.

Krótko przed wybuchem wojny polskie naczelnie dowództwo zezwoliło na przekazanie dwóch egzemplarzy maszyny wzorowanej na Enigmie z pełną dokumentacją wiadomości francuskiemu i brytyjskiemu. W początkach września 1939 r. grupa dekrzyptażowa, ewakuowana z Polski, została reaktywowana we Francji. Współpracowała ściśle z Anglikami, którzy w oparciu o osiągnięcia polskich kryptologów zbudowali i rozwinięli wielki ośrodek nasłuchowo-dekrzyptażowy, przechwytyjący do końca wojny treść niemieckich depesz.

Główne role powierzył reżyser znanym popularnym aktorom dobierając ich tak, aby byli podobni psychicznie i fizycznie do postaci, które odtwarzają na ekranie. Grają m. in. Tadeusz Borowski, Piotr Fronczewski, Piotr Garlicki, Andrzej Szczępkowski, Ewa Borowik, Janusz Zakrzewski, Damian Damiński, Maciej Damiński, Zymunt Kestowicz, Tadeusz Pluciński. (PAP)

W zjednoczeniach obradują KSR-y

Debaty nad możliwościami, jak najlepszemu wykonaniu tego rocznicowego zadania społeczno-gospodarczego weszła w nowy etap: rozpoczęły się konferencje samorządu robotniczego w zjednoczeniach, które trwać będą do końca września. Ich głównym celem jest ocena stopnia realizacji zadań

planu w poszczególnych branżach i określenie na tej podstawie konkretnych przedsięwzięć zapewniających wywiązanie się z podstawowych zobowiązań. Jest to równoznaczne z oceną przebiegu linowych sesji KSR w przedsiębiorstwach zrębowanych w zjednoczeniu. (PAP)

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Do 1990 roku mieszkanie dla każdej polskiej rodziny

Jak już informowaliśmy, Biuro Polityczne KC PZPR zapożnało się ostatnio z oceną wykorzystania zdolności produkcyjnych przemysłu mieszkaniowego i kierunkami inwestowania warunkującymi wybudowanie zaplanowanej liczby mieszkań w pierwszych latach pięcioletnia 1981—85. Problemy te były przedmiotem dyskusji Prezydium Rządu.

Obrady Biura Politycznego nad tymi, tak istotnymi dla społeczeństwa problemami i podjęte wytyczne zapoczątkowały realizację zakrojonych na szeroką skalę prac koncepcyjnych nad ostatecznym kształtem rozwoju budownictwa mieszkaniowego w Polsce w nadchodzącym 5-leciu. Będą to kolejne lata wcielania w życie przyjętego w 1972 roku przez V Plenum KC PZPR i Sejm PRL perspektywicznego planu mieszkaniowego, u którego podstaw legło dążenie do zapewnienia pod koniec lat osiemdziesiątych mieszkania dla każdej polskiej rodziny.

Aby cel ten zrealizować trzeba do 1990 r. zbudować od 6,6 do 7,3 mln nowych mieszkań. W latach 1971—1978 zbudowano 1 963 000 mieszkań, wykonując prawie 30 proc. tego

wielkiego programu. Równocześnie stworzone zostały podstawy dla powstania nowej właściwej w naszym kraju dziedziny — przemysłu mieszkaniowego, co było zasadniczym warunkiem przyspieszenia tempa rozwoju budownictwa.

Rosnąca z roku na rok liczba nowych mieszkań wymaga nie tylko rozbudowy bazy produkcyjnej dla budownictwa wielorodzinnego i rozwoju produkcji podstawowych materiałów budowlanych w samym resecie budownictwa. Prawie 60 proc. wszystkich materiałów i wyrobów dla budownictwa mieszkaniowego oraz wyposażenia mieszkań dostarczanych jest przez inne resorty.

Wykorzystanie stworzonego w latach siedemdziesiątych potencjału produkcyjnego przemysłu mieszkaniowego oraz warunki takiej dalszej jego rozbudowy, która gwarantowała by harmonijny rozwój wszystkich jego branż i gałęzi, były podstawowym problemem rozważanym przez Biuro Polityczne. Jak wynika bowiem z materiałów przedstawionych przez resort budownictwa, niektóre dziedziny przemysłu mieszkaniowego rozwinęły się szybko; inne zaś nie nadążają za

potrzebami, stając się barierą, która hamuje dalszy szybki postęp ilościowy i jakościowy.

Ogromne nakłady skierowane na rozwój przemysłu materiałów budowlanych w minioniej i obecnej 5-lacie pozwoliły na opanowanie w stopniu zadowalającym jednego etapu budowlanego procesu, jakim są stany surowe. Wybudowano 115 fabryk domów o łącznej zdolności wytwórczej 11 mln m kw. rocznie; w budowie jest 48 dalszych tego typu jednostek, co w 1983 r. umożliwi zwiększenie produkcji elementów dla budownictwa do 14,4 mln m kw. Za postępowaniem w tej dziedzinie nie nadążają jednak roboty wykończeniowe.

Niezwykle pilną sprawą staje się wykorzystanie wszystkich istniejących możliwości i rezerw, które tkwią w wielu ośniewach przemysłu mieszkaniowego i samego budownictwa, a także w dystrybucji materiałów. Sprawa podstawowa staje się jakość materiałów i robót budowlanych. Poprawienie jakości budownictwa zależy bowiem nie tylko od staranności samego wykonawstwa, ale także wszystkich elementów składających się na budynek mieszkalny (PAP)

OPEC ostrzega kraje Zachodu

Podczas spotkania w Calgary (Kanada) sekretarz generalny OPEC, Rene Ortiz, przestrzegł kraje uprzemysłowione przed bagatelizowaniem problemu oszczędności korzystania z surowców energetycznych, przede wszystkim ropy naftowej. Ortiz oświadczył, że jeśli Zachód nie podejmie konkretnych kroków w celu zmniejszenia zużycia paliw, kraje OPEC będą zmuszone wystąpić z własnym programem ograniczenia zużycia ropy. (PAP)

W „ŻYCIU LITERACKIM” — kilkanaście materiałów związanych z rocznicą września 1939, wśród nich tekst Stanisława Dąbrowskiego o niemieckim szpiegostwie lat 1918—39, a w jej następstwie dywersji bezpośrednio przed wybuchem wojny i w pierwszych jej dniach.

W „LITERATURZE” — Henryk Korotyński publikuje artykuł „Po 40 latach. Kiedy zapomnieć? Kiedy przebaczyć?”. W konkluzji autor stwierdza: — W 40 lat po wrześniu odległy jest jeszcze czas, kiedy będzie można zapomnieć i przebaczyć. Sporo jeszcze wody musi upłynąć nie tyle w Odrze i Wiśle, co w Renie i Mozeli. Rzecz w tym, żeby płynęły te wody we właściwym kierunku i oczyszczały się z tych brudów, które przeszłość naniosiła, a chroniły przed nimi. Nijęj podpisany jest umiar kowanym optymizmem.

W „ŻOŁNIERZU POLSKIM” — rozmowa z prof. Włodzimierzem T. Kowalskim pt. „Czy katastrofa była nieunikniona?”. Mowa, oczywiście, o II wojnie światowej. — Polska — mówi profesor — wygrywała czas nie tylko dla soju-

Kolejny „Fiat” 126p w Wielkiej Loterii Fantowej „Święto Prasy — 79”



Tym razem szczęśliwym nabywcą losu, na który padła jedna z głównych wygranych w naszej loterii, jest uczeń Szkoły Zawodowej w Lesznie — Arkadiusz Stelmach. Los został zakupiony w miejscu zamieszkania naszego czytelnika — w Rydzynie.

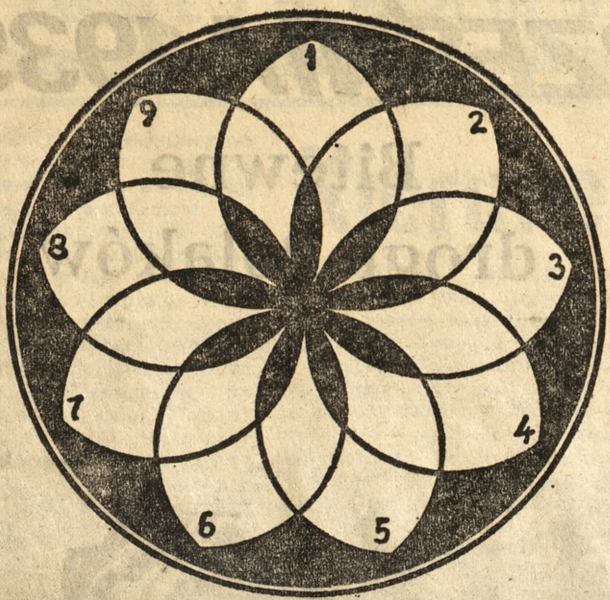
Przypominamy, że Wielka Loteria Fantowa „Święto Prasy 79” jeszcze trwa. Na odważnych czekają — oprócz kilku „Fiatów” 126p — bony premiowe PKO wartości od 750 do 10 000 zł.

Losy są do nabycia w punktach „Ruchu” na terenie województw: konińskiego, kaliskiego, leszczyńskiego, poznańskiego i pilskiego.

Cena losu — tylko 10 złotych!

LEKTOR

KRZYŻÓWKA nr 31



Uwaga: W pierwsze pole dla gramu wpisać dwie litery odgadniętego wyrazu, w drugie — trzy.

Prawoskośnie: 1 — torba z płótna, 2 — święta księga ma hometan, 3 — ostrzegawczy znak nawigacyjny, 4 — rośliny na z rodziny dyniowatych, 5 — miasto wojewódzkie, 6 — suma pieniędzy wydatkowana na kupno, 7 — rośnie dziko lub w ogrodach, 8 — myli się tylko raz, 9 — prowadzi śledztwo w odcinkowych filmach telewizyjnych.

Lewoskośnie: 1 — żołnierz, 2 — w butelce lub na skrzyżowaniu ulic, 3 — mały owce, 4 — sznur z pętlą do chwytania zwierząt, 5 — psotnik, urwis, 6 — szata ministranta, 7 — służy do rozpinania żagli, 8 — jednocześnie wystrzelenie z wielu karabinów, 9 — przyprawa do potraw.

Opr. Władysław Firlik

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki — przesyłane wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżówka nr 31” — czekamy do czwartku 6 września br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy 3 książki po 100 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 30

Poziomo: zęb, makak, karekal, łono, Adua, kabaret, temat, kot. Pionowo: łaka, zarobek, bakarat, manat, kadet, kok, lut, Amor. W wyniku losowania nagrody w postaci książek otrzymują: Maria Jakubiak (Jarocin), W. Paślowska (Poznań), Stanisława Dworaczek (Poznań).

Nagrody wysłać pocztą Wielkopolska Księgarnia Wysyłkowa.

NAJDROŻSZA GAZETA

W Monachium działają w dni świąteczne „kioski uczciwości” z gazetami. Bierze się z nich gazety i wrzuca do specjalnego pojemnika należne pieniądze. Jeden z przechodniów zauważył, że pani, która wzięła gazetę, zamiast wyznaczonej ceny zapłaciła tylko 1 feniga. Zwrócił jej więc uwagę, że to jest nieuczciwość.

Do sprawy wniósł się mąż, który poczuł się obrażony i poturbował uczciwego przechodnia. Efekt całej sprawy był taki, że w terwieniowała policja, a amatorzy „taniej prasy” zapłacili karę w wysokości około 1500 dolarów. W ten sposób zostali właścicielami najdroższej gazety świata.

miedzy WIERZAM!

ten sposób zostali właścicielami najdroższej gazety świata.

UKARANE RĘKOCZYNY

We Flensburgu w RFN sąd skazał lekarza dentystę na karę 3500 marek za to, że uderzył 10-letnie go pacjenta.

Chłopak bał się zabiegu i straszliwie krzyczał, co zdenerwowało lekarza, który uderzył dziecko w twarz. Sąd uznał, że lekarz w każdym przypadku powinien trzymać nerwy na wodzy.

STARA MIŁOŚĆ NIE RDZEWIEJE?

W Essen w RFN został niedawno zawarty niecodzienny związek małżeński. Oto najstarsza w Europie naręczona 95-letnia Franciszka Klug poślubiła 82-letniego przyjaciela.

Państwo „młodzi” znali się 50 lat, lecz ich wcześniejszy związek małżeński był niemożliwy z tego powodu, że pani Klug cieszyła się ogromnym powodzeniem i miała w międzyczasie 4 mężów.

Obecny pan „młody” był jednak bardzo cierpliwy. Gdy jego ukochana pochowała wreszcie 4 męża, przyszła kolej na jego szczęście.

Już po ślubie



— Domyślałem się, że w zeszłym roku było deszczowe lato!



Nie krzycz, muszę znaleźć klucz...



— No, Fifi, teraz znów zapanuje w domu porządek!

Poniżej drukujemy kolejną pracę nagrodzoną na konkursie „Głos Wielkopolski” pt. „Z życia wzięte”.

Ruiny tego zamczyska były — jak to ruiny — rozpadające się murami. Wokół na wpół zasypiana fosa, drzewa rosnące na dziedzińcu. Przewodnik opowiadał historię zamku, snuł legendy, a my w tym czasie ukradkiem, za jego plecami uwiecznialiśmy na murach swoje inicjały bądź pisaliśmy różne sentencje.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie pan Zenek, który wyrzucił na portalu wielki napis: „Byłem tu z Klarą — Zenek”. Wtedy przewodnik zdenerwował się i chciał ukarać go mandatem. Sprzeciwiliśmy się jednak temu. Wywiłazła się dyskusja. Pan Karol poprawił okulary i zwrócił się do przewodnika:

— Niech pan spojrzy wokół — wszędzie widnieją wyrzeźbione napisy, które umiejętnie analizowane dają odpowiedź kto zwiędział te ruiny, jakie miał utrapienia, radości, zainteresowania, poglądy.

Pan Alojz wyraził natomiast pogląd, że tkwi w nich zawarty dramat człowieka, który przemija, a chce zostawić coś po sobie, chociaż w ten sposób stać się nieśmiertelnym. Nie każdego stać również na to by mieć swój prywatny organ prasowy i na jego łamach dyskutować ze światem. Wielkość musi, niestety, zadowolić się kawałkiem kredy, ołówkiem bądź rylcem i niewielką

plaszczyną muru. Bądźmy więc wobec nich pobłażliwi — impulsywny i autentyczny charakter tych wypowiedzi nie podlega chyba dyskusji. Kolega Szczyl przypomniał natomiast, że napisów takich spotyka się najwięcej na ścianach wagonów, na parkanach, w miejscach ustępowych i właśnie na murach starych zamczysk, słowem, wszędzie tam, gdzie przewija się wielu ludzi. Widać ci, którzy piszą chcą być czytani przez najszerszy ogół. Dodał również, że

Z życia wzięte

panuje błędna opinia jakoby wyrażały one myśli banalne.

— Spójrzmy choćby na ten napis — mówił, wskazując ręką przed siebie, gdzie ktoś meskim, zdecydowanym charakterem pisma obwieścił: „Wskocz mi Klemens na futerał”.

— Człowiek, który to napisał nie zrobił tego bez powodu. Pragnął zapewne zmusić czytającego do zastanowienia się i postawienia sobie następujących pytań:

— Kto to był Klemens? (kolega?, przyjaciel?, zwierzechnik?). O jaki futerał tu chodzi? (od skrzypiec?, okularów?, pistoletu?). Co było przyczyną konfliktu między piszącym a Klemensem? (dziewczyna?, waśń rodowa?, spór naukowy?).

— Są to oczywiście trudne pytania — mówił na koniec — ale przecież nie o łatwinę nam

chodzi w dzisiejszych czasach.

— W tym miejscu nasuwa się pytanie — wtrącił pan Teofil — czy słuszne są zdania niektórych teoretyków, jakoby w epoce współczesnej, erze elektroniki następował zanik cywilizacji słowa pisanego, które musi ustąpić cywilizacji obrazów, światowi audiowizualnemu. Jako dowód przytacza się zwykłe oszalałe wynalazki, takie jak telemegaskop, magnetoskop, retroprojektor, które w niedalekiej już przyszłości staną się przedmiotami codziennego użytku wypierając zdecydowanie nie słowo pisane.

Sądzę, że obawy ich wydają się przedwczesne. Im więcej bowiem w naszym życiu obrazów, tym bardziej rozwijają one wyobraźnię. Człowiek o bujnej wyobraźni nie zgodzi się nigdy by biernie przeżywać świat — sięgnie po ołówek, kredę bądź gwóźdź i na ścianie wagonu, desce parkanu lub murze, wyrazi to co czuje. Tylko wtedy będzie wewnętrznie usatysfakcjonowany.

— Nie kruszmy więc przedwcześnie kopii — podsumował — czyn pana Zenka zasługuje na pochwałę, w żadnym bądź razie nie na grzywnę.

Byliśmy wszyscy tego samego zdania.

Przewodnik jednak okazał się człowiekiem przyziernym i ukarał mandatem naszego koleżkę. No cóż, ostatecznie Sokratesa również zmuszono do wypicia trucizny.

JACEK KONARSKI

Mały pogromca



Fot. (2) — CAF



Z okazji 40 rocznicy napaści III Rzeszy Niemieckiej na Polskę — Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów w Poznaniu przygotowało dla kinomanów cykl obrazów poświęconych tej problematyce. Zostaną one zaprezentowane na ekranach poznańskich kin 1 i 2 września.

Historię formowania I Dywizji Wojska Polskiego i jej bojowy chrzest pod Lenino przybliży widom barwna epopeja produkcji polskiej „Do krwi ostatniej”. W filmie tym wielu znanych aktorów polskich i radzieckich m. in. Anna Dymna, Jerzy Trela, Leonard Pietraszk, Marek Walczewski. Niektóre postacie historyczne odtworzą: Kazimierz Witkiewicz — premiera Skorskiego, Katarzyna Skolimowska — Wandy Wasilewskiej, Wojciech Zientarski, — Alfreda Lampego.

Ponadto poznańskie kina przy pomn. m. in. filmy: „Jeszcze sły chać śpiew i rzenie koni” — „Gong”, „Akcje pod Arsenalem” — „Gwiazda”, „Westerplatte” — „Pancerniak” i „Barwy walki” — „Kosmos”. (ask)

Mama i córka



WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

DIALOG

- No, i jak tam Mona Liza?
- Mówmy lepiej o dewizach!
- Widział pan tę Wenus z Milo?
- Ile płać pan za kilo?
- To malował Michał Anioł!
- Jak przeliczyć — wyjdzie tanio!
- Zwidział pan galerię w Luwrze?
- Gdzie to sprzedać? Szybko mówże!
- No, a Prado, a Ermitaż?
- Niech pan metkę wpierni przeczyta!
- A da Vinci i Florencja?
- Pan da więcej? — Daję więc ja!
- A Velasquez? A El Greco?
- Czy jubiler niedaleko?
- Widział pan w muzeum mumie?
- Ile to wynosi w sumie?
- Już jesteśmy na granicy!
- A jak znajdą coś celnicy?
- Nie ma to jak być turystą!
- I wyszedłem znów na czysto!

Znacie?

— I jak było u tego sławnego jasnowidza?

— Rozczarowałam się. Kiedy zapukałam do drzwi, zapytał: „kto tam?”

Wróciwszy niespodziewanie do domu pełna nadziei dziewczyna zastała swego narzeczonego ze swą najlepszą przyjaciółką w niedwuznacznej sytuacji.

— Nie będzie z naszego ślubu — krzyknęła przeraźliwie dziewczyna.

— Zgadza się — odpowiada spokojnie naręczony. — To mogłem ci powiedzieć już przed kwadrantsem.

— Pan wygląda dokładnie tak samo jak mój trzeci mąż!

— A ile to razy pani była zamężna?

— Dwa.

— Czy pani była kiedyś na urlopie bez męża?

— Tak, przed trzema laty. Bardzo mi się podobało.

— A mężowi?

— Tego nie wiem — on jeszcze nie wrócił.

— Czy koniecznie musi się zepsuć telewizor, żebyś wreszcie zauważył co jeszcze ładnego mam w domu?

— Och, jak wspaniale! Chodźcie wszyscy, szybko! Zobaczcie pierwszą meczową kłótnię...

Z kart historii: 40 ROCZNICA WRZESNIA 1939

40 rocznica agresji III Rzeszy na Polskę i 35-lecie wielkiego przełomu w naszych dziejach, jakim było powstanie Polski Ludowej, skłaniają do refleksji nad najnowszymi dziejami państwa i narodu.

„Głos Wielkopolski” od lat wiele miejsca poświęca okupacji niemieckiej, publikując wspomnienia uczestników ruchu oporu, fragmenty opracowań i syntez dokonywanych przez historyków, recenzje wydawnictw z tego kręgu tematycznego.



W cyklu „Wielkopolska walcząca” przypominamy udział mieszkańców naszego regionu w walce na różnych frontach o wolność i nową Polskę. Pragniemy przywołać wspomnienia z tamtych lat, przypomnieć o dokumentach, które dotychczas nie zostały wykorzystane. Spisane, sfotografowane lub w oryginale przysłane do redakcji zostaną przekazane historykom i muzeom, wzbogacając wiedzę o najbardziej tragicznym okresie w naszych dziejach.

TAK SIĘ ZACZEŁO

Ludność Wielkopolski boleśnie przeżyła utratę niepodległości we wrześniu 1939 r. Od pierwszych jednak dni okupacji panowało w społeczeństwie przekonanie o konieczności przeciwstawienia się najeźdźcy wszelkimi siłami i środkami. Okrutny terror wzmagał nienawiść do wroga i zmuszał do samoobrony przed zagładą.

Przeprowadzone ostatnio poszukiwania archiwalne i badania historyczne ukazują, jak bogate i rozwinięte było w Wielkopolsce na przełomie lat 1939 — 1940 polskie życie podziemne różnych organizacji konspiracyjnych, partii politycznych, środowisk patriotycznych i ośrodków inicjatywy niepodległościowej. Najwcześniej zawiązał się ruch konspiracyjny wśród wojskowych. Już we wrześniu i na początku października 1939 działały na terenie Poznania takie organizacje, jak: Polska Organizacja Zbrojna, którą dowodził porucznik Edmund Horowski oraz porucznik Lech Nowacki, Polskie Wojsko Ochotnicze, kierowane przez kapitana Leona Komorowskiego, Tajna Polska Organizacja Wojskowa, założona przez rotmistrza Mariana Winięwicza i Wielkopolska Organizacja Wojskowa utworzona przez kapitana Leona Kmiołkę. Organizacje te wydawały i kolportowały pisma podziemne, biuletyny radiowe, magazynowały broń, rejestrowały ruchy niemieckich wojsk, tworzyły sieć wywiadu i dywersji na tyłach wroga oraz sposobiły się do wystąpienia przeciwko najeźdźcy „na wypadek, gdy Anglia i Francja uderzą na Niemcy”. 8 grudnia 1939 r. doszło do połączenia się tych grup i utworzenia Wojska Ochotniczego Ziemi Zachodnich. Deklaracja programowa tej organizacji stwierdzała, że „celem WOZZ jest przygotowanie oddziałów wojska polskiego do zbrojnej walki we właściwym czasie”. Konspiracyjna sieć WOZZ rozciągała się na 6 okręgów Poznania i terenowe okręgi w Gnieźnie, Inowrocławiu, Kępnie, Lesznie, Rawiczu, Szamotułach, Środzie, Toruniu i innych miejscowościach. Aresztowania, ciągające się od marca do listopada 1940 roku, które położyły kres istnieniu WOZZ, pozwalają przyjąć, że ogółem działało w wielkopolskim podziemiu ponad 500 wojskowych konspiratorów.

Obok środowisk wojskowych na przełomie 1939/1940 roku wywołowo powstały liczne organizacje cywilne. Szczególną ruchliwość przejawiała zwłaszcza od października 1939 r. grupa „Dla Ciebie Polsko” (utworzona przez nauczyciela i ludowca z Pierzchna Konrada Latanowicza), której wpływy propagandowe rozciągały się na okolice Środy, Śremu, Jarocina i Poznania, szczególnie wśród ludności wsi. Na terenach powia-

tów chodzieskiego, czarnkowskiego i wągrowieckiego ruchliwą działalność prowadziła 60-osobowa organizacja młodzieżowa nosząca nazwę „Lesne Orły”, którą kierowali: Edmund Grzesiak, Maria Grześ, Józef Kowalski i inni.

Spośród młodych robotników huty szkła w Gostyniu wywodziła się organizacja podziemna „Czarny Legion”, którą kierował Marian Marciniak. Skupiała ona w połowie 1940 roku około 250 członków, na terenie Kościana, Jarocina, Krotoszy i Leszna, zajmujących się patriotyczną propagandą, udzielaniem pomocy zbiegłym jeńcom wojennym oraz działalnością sabotażową, dywersyjną i zbrojną. Dużą aktywność przejawiała w poznańskim podziemiu lat 1939/1940 grupa „Polska Żyje”, której nazwa wywodzi się od tytułu gazetki, podziemnej. Była to kilkudziesięcioosobowa organizacja rekrutująca się z inteligencji i młodzieży, utrzymująca rozległe kontakty ze środowiskami demokratycznymi a nawet radykałami z okolic Poznania. Od tytułu innej gazetki wywodziła się nazwa konspiracyjnej grupy „Wolność”. W skupiskach robotniczych i kolejarskich od października 1939 prowadziła działalność grupa działaczy związkowych i socjalistycznych, występująca pod kryptonimem V KNP (co oznaczało Komitet Niesienia Pomocy, okręg 5) lub bardziej znana (od tytułu wydawanego biuletynu radiowego) jako „Świt”.

Zakonspirowane organizacje istniały także w zakładach pracy. Na przykład w Zakładach „H. Cegielski” w Poznaniu działały grupy sabotażowe, kierowane przez komunistów Wincentego Chylę, Stefana Kaźmierczaka, Kazimierza Hurdwicza, Franciszka Szymandere i innych. W warsztatach kolejowych Poznań istniały konspiracyjne grupy Pawła Zbitkowskiego, Teofila Zielewicz, Brunona Hybiaka i innych. Przypuszcza się, że ogółem powstało co najmniej 30 organizacji, nie licząc setek różnych grup efemeryd, o których nie udało się zachować ślad istnienia.

Stosunkowo silne wpływy zdobył sobie od momentu powstania w marcu 1940 roku Związek Walki Zbrojnej, który był oficjalną organizacją sił zbrojnych pozostających pod rozkazami rządu emigracyjnego. ZZW dysponował znacznymi środkami materialnymi, fachową kadrami wojskową, zachowywał pozory apolityczności oraz nosił znamiona ogólnonarodowego wojska.

Patriotyczną działalnością zapałał się w wielkopolskim podziemiu restrytuowany jesienią 1939 ruch harcerski. Z tego okresu (i z Poznania) wzięła swój początek tajna nazwa ogólnopolskiej konspiracji ZHP — „Szare Szeregi”, która przez swe inicjały zmierzała do zmylenia czujności gestapo, a potem przekazywała przez poznański ośrodek do Warszawy kryptonimem przyjął się w całym kraju.

Rola tej organizacji w początkowym okresie polskiego życia podziemnego była ogromna. Młodzież harcerska ukrywała sztandary, akta, dokumenty i kroniki, odznaczenia, sprzęt i pamiątki narodowe, aby nie wpadły w ręce wroga. Harcerze pełnili obowiązki wywiadowców, kurierów, łączników, obserwatorów. Pomagali poszkodowanym wojną i docierali do potrzebujących pomocy.

Na przełomie września i października 1939 roku rozpoczęły działalność partie, stronnictwa i ugrupowania polityczne społeczeństwa wielkopolskiego. Najwcześniej i najenergiczniej zabrało się do odtworzenia swych wpływów Stronnictwo Narodowe, starając się objąć przewodnictwo w ruchu podziemnym. W podstawowej kwestii — walki z okupantem Stronnictwo nie posiadało jeszcze wtedy konstruktywnego programu. W grudniu 1939 roku głoszono: „Czekajcie na wewnętrzny rozkład Niemiec, aby potem z pełnym poczuciem narodowym i zespolonymi siłami wkroczyć do walki. Czekajcie na rozkaz”.

Również stosunkowo wcześniej zawiązało się w podziemiu Poznania przedwojenne Stronnictwo Pracy, które swe wpływy konspiracyjne zawdzięczało nie tyle ruchliwości podziemnej i wpływom społecznym, lecz swym związkom z generałem Władysławem Sikorskim i pozycji w rządzie emigracyjnym. Znaczącą pozycję w poznańskim podziemiu miało Stronnictwo Ludowe, którego wpływy wśród chłopstwa wielkopolskiego i procesy radykalizacji społeczeństwa wysunęły z czasem na czołowe miejsce.

Nie byłby ów obraz narodzin polskiego podziemia w Poznaniu pełny, gdyby nie wspomnieć o zawiązaniu się jesienią organizacji „Ojczyzna”, zmierzającej do stworzenia dla okupowanych obszarów „ziemi wcielonych do Rzeszy” jednolitej władzy podziemnej. W wyniku starań „Ojczyzny”, wiosną 1940 roku doszło w Poznaniu do utworzenia Delegatury rządu emigracyjnego, pierwszej tego rodzaju placówki na okupowanych ziemiach polskich. O obliczu politycznym tej instytucji miały — w założeniu — decydować żywiły konserwatywne i zachowawcze. Bieg zdarzeń dziejowych zdecydował jednak inaczej, ale na to trzeba było poczekać jeszcze kilka lat.

Niepodległościowy wysiłek Wielkopolski już na początku okupacji charakteryzował się postawą odwagi wobec okupanta, gotowością do działania, aktami godności narodowej. Była to jakby eksplozja uczuć wolnościowych. Cechowała tę postawę, jak zawsze u Wielkopolan, trzeźwość polityczna, pasja działania, rozmach i oddanie Ojczyźnie.

MARIAN OLSZEWSKI

Bitewne drogi Polaków



Na morzu, lądzie i w powietrzu „o Waszą i naszą wolność” walczyli Polacy w okresie drugiej wojny światowej na wszystkich frontach zmagających z hitlerowską przemocą — Polska była krajem, który najdłużej — od 1 września 1939 roku do 11 maja 1945 roku — prowadził walkę z Niemcami. Żołnierz polski był aktywny na własnej ziemi, w wielu bitwach światowego teatru wojny oraz w ruchu oporu wszystkich krajów ujarzmionej Europy.

Od jesieni 1943 r., kiedy dzięki polskiej lewicy powstały regularne siły zbrojne w ZSRR, głównym polem walki żołnierzy polskich stał się decydujący dla losów wojny i dla wyzwolenia okupowanego kraju front wschodni. 12 października 1943 r. po bitwie pod Lenino, celującą przelaną krwią polsko-radzieckie braterstwo broni chrzest bojowy przeszli żołnierze 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki. Bitwa ta za początkowała chlubny szlak bojowy odrodzonego na ziemi radzieckiej Wojska Polskiego, wiodący najkrótszą drogą do kraju. Na front wyruszyli wkrótce następne dywizje wspierając Armię Radziecką w wielkich ofensywach zwycięstwach. Do lipca 1944 r. przy pomocy ZSRR powstała na jego terytorium stutysięczna, dobrze wyszkolona i uzbrojona Armia Polska.

Kiedy dobiegała końca okupacyjna noc, w berlińskiej operacji — w najważniejszym, wschodnim froncie drugiej wojny światowej wzięły udział głównie siły operacyjne ludowego Wojska Polskiego. Na froncie zachodnim w tej ostatniej

Polscy działacze przeciwpancerne w akcji.
Fot. — Archiwum

ofensywie sprzymierzonych uczestniczyła dywizja pancerna pod dowództwem generała brygady Stanisława Maczka, wchodząca w skład 1 armii kanadyjskiej. Otrzymała ona rozkaz na tarcia na hitlerowską bazę morską Wilhelmshaven, którą zdobyła w toku ciężkich walk. Kapitulację załogi bazy przyjęli polscy oficerowie. 2 pułk pancerny tej dywizji wyzwolił dwa obozy koncentracyjne — w Oberlagern i Niederlagern, w których więzione były Polki — żołnierze AK, uczestniczki Powstania Warszawskiego.

W ostatniej ofensywie brały udział 19 i 26 Zgrupowania Piechoty Polskiej, które powstały we Francji z polskich oddziałów partyzanckich, uznające za swą zwierzchnią władzę Rząd Tymczasowy powołany przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, a także — na półwyspie Apenińskim — 2 — korpus polski w składzie 8 armii brytyjskiej, dowodzony przez generała dywizji Zygmunta Szysko-Bogusza. Jedno ze zgrupowań wyzwoliło Bolonię.

W walkach z siłami zbrojnymi III Rzeszy czynnie uczestniczyło także polskie lotnictwo, zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie. Bombardowano siedzibę Adolfa Hitlera w Berlesgaden, paraliżowano niemiecki transport w strefie przyczółkowej. Do ostatnich dni wojny walczyły na morzach okręty Polskiej Marynarki Wojennej. Polski żołnierz wniósł znaczący wkład w ostateczne rozgromienie hitlerowskiej potęgi. W maju 1945 r. zatknął on białoczerwona flagę na gruzach Berlina. (o-zr)

Pamięci Armii „Poznań”

Pod Balinem

Straż przednią batalionu stanowiła piąta kompania. A na jej czele przy samej szpicie siedzi jej dowódca, porucznik Roman Kaczmarek. Tempo marszu narzucał niezbyt szybkie, w sam raz takie, by bez zbędnego zmęczenia zająć pozycje w Balinie zanim zrobi się ciemno. Oszczędzanie ludzkich nóg stało się teraz jego główną troską. Nie zawsze to było możliwe — przeważnie żądano pośpiechu. Ale teraz przed nimi tylko kilka kilometrów, fraszka zupełna. Dzień wyjątkowy, bo dotychczas byli w nieustannym marszu. Jakby gdzieś u góry w najwyższych szczytach postanowiono udowodnić, że rację miał Napoleon. Powiadał przecież zawsze, że najlepszy żołnierz to nie taki, który dobrze walczy, ale taki, który dobrze maszeruje. Dlatego jego piechurzy mieli na nogach nowe buty, a w tornistrze zapasowe zelówki.

Kaczmarek uśmiechnął się do własnych myśli. Buty. Nie, to nie było największe zmartwienie. Jak dotychczas na stan obuwia nikt nie narzekał. Ani na nogi, czy zmęczenie. W ogóle na nic. To on troszczył się o zapas. Żeby już wreszcie spotkać się z wrogiem cko w oko! Wtedy wszystkie troski znikną. Te prawdziwe i te urojone. Ta jedna myśl tkwiła uparcie we wszystkich głowach. Żołnierskich i oficerskich.

Porucznik co kilka chwil odchodził na bok, stając na skraju drogi, sprawdzał, co dzieje się na tyłach. Było to właściwie zbędne: szli marszem ubezpieczonym, dowódcy plutonów przy ludziach, a nieco z boku, parę metrów od niego pułkownik Fryderyk, którego wszechobecne spojrzenie kontrolowało kolumnę.

Po obu stronach drogi ciągnęły się zagony zoranej ziemi z szeroko w oddali ciemniejącą ścianą lasu. Niebo zwolna pokrywało się szarością, kula słońca, jeszcze przed paru godzinami zsyłająca upał stała teraz nad łagodnym wzniesieniem niby balon na uwiecz. Zrobiło się niemal chłodno. W powietrzu unosił się wciąż kurz; osiadał na twarzy, wcierał się w nozdrza

i kłuł w oczy. Towarzyszył im przez te dni nieodłącznie. Na każdej drodze i na każdym gościńcu. Już nawet tego nie czuli. Kurz był jakby nieodłączną częścią tych pięknych, bezdeszczowych dni zamierzającego lata. Popatrzył na zegarek. Dopiero pół godziny od wymarszu. A wydawało się, że idą już znacznie dłużej. Czas rozciągał się dziś jakoś dziwnie. W prawo za rowem porośniętym suchą trawą wynurzyły się opłotki pojedynczych chałup, a za nim wśród krzewów i cienkopięnych brzoź prześwitywało zakale rzeki.

— Warta — powiedział pułkownik zbliżając się do Kaczmarek i wskazując głową oddalone brzozy. Chwilę siedzi w milczeniu; myślami wyraźnie gdzieś indziej. — Łowisz ryby, Romek? — spytał nieoczekiwanie. — Nigdy nie widziałem cię z wędką.

— Bo nie kwię, panie pułkowniku. Mam ogródek. Kapię, sadzę...

— To nie to samo, bratku. Dużo tracisz, że nie wiesz, co to wędkę. Ja to każda wolna godzinę. Powiadam ci: nie na świecie wspanialszego. A jak się wojna skończy, to chyba w ogóle zamieszkać nad rzeką. Może być Prośna, Warta, Lutynia... Wszędzie, gdzie tylko biorą ryby. — Westchnął, znowu zamilkł, a po minucie, już nie patrząc na Kaczmarek, mówił jakby do siebie: — Siedzisz sobie spokojnie nad wodą i czujesz

jak spławik zaczyna drgać i zanurza się pod powierzchnią, albo idziesz wzdłuż rzeki, a tu nagle ryba uderza o blachę. Spokój, cisza, nikt nie krzyczy, nikt nie wydaje komend, żadnych mundurów, żadnych marszów...

Kaczmarek z ukosa popatrzył na dowódcę. Trudno uwierzyć, że potrafił choć chwilę usiedzieć w spokoju. I do tego z wędką. Ze właśnie wędkowanie jest jego życiową pasją. No tak, pozory mylą. Może i ta wszędobylska ruchliwość pułkownika była tylko narzuconą sobie maską.

Do szpicu podbiegli ze zmienioną twarzą kapitan Orleński, penetrujący bez przerwy okolicę przez dyndającą na pierśsiach lornetkę.

— Tam... Z przodu. Chyba Niemcy.

— Widziałeś?

— Nie. Jeszcze są za wzniesieniem. Ale już niedaleko. Zda się, że spora kolumna.

Przez maszerującą kompanię przetoczyła się komenda:

— Stać!

Krótką chwilę pułkownik nasłuchiwał czujnie, po czym skinął na obu oficerów.

— Zgadza się. Jadą. Tu na nich poczekamy. Zajmujemy sta-

Z kart historii: 40 ROCZNICA WRZEŚNIA 1939

Kierunek wojna

Postulaty rewizyjne formułowane u progu dwudziestolecia międzywojennego przez nieliczne zgrany kręgi nacjonalistów niemieckich nosiły w sobie zalążek nowej pożogi wojennej. Wśród konsekwentnie w Niemczech kwestionowanych decyzji Traktatu Wersalskiego znalazła się także ich granica wschodnia. Propaganda na rzecz praw do Śląska, Poznania i Pomorza przez cały okres międzywojenny była bardzo silna. Wcale nie skrajny jej dowód pokazuje artykuł dziennika „Der Tag”, który 16 stycznia 1929 r. w komentarzu do przemówienia ministra polskiego Augusta Zaleskiego, wygłoszonego w Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych pisał, że jeżeli Polska pracowała 150 lat nad swoim zmartwychwstaniem, to „Niemcy z pewnością nie okażą mniej wytrwałości aby doprowadzić do rewizji bezmyślnie granicy wschodniej. Z tym faktem musi się liczyć każdy polski rząd”.

Poparcie, z jakim żądania Niemiec spotykały się w części prasy brytyjskiej, a także włoskiej i amerykańskiej, wywoływało jednomyślny rezonans prasy polskiej, wspieranej przez periodyki francuskie. „Le Temps” 23 lutego 1929 r. w artykule wstępnym na temat nasilających się rewizjonistycznych kampanii podkreślał, że „judzenie granicy wschodniej” nie może przynieść poprawy stosunków polsko-niemieckich.

Zdobycie władzy przez hitlerowców w 1933 r. wprowadziło do niemieckiego programu rewizyjnego nowe metody. Zapowiedzią kierunku działań Rzeszy było wystąpienie jej z Ligi Narodów i Konferencji Rozbrojeniowej oraz podjęcie szeroko zakrojonego programu zbrojeniowego. Surowo zakazana przez Traktat Wersalski i dobrowlnie przez Niemcy za akceptowaną w Locarno demilitaryzacja Nadrenii została złamana przy łagodnym sprzeciwie mocarstw zachodnich.

Konsekwentne stanowisko w obronie pokoju zajmował Związek Radziecki, korzystając z wydatnego wsparcia ze strony działaczy Międzynarodówki Komunistycznej. Jej przywódca — Georgi Dimitrow w dwu tygodniu „Bolszewik” w 1938 roku przestrzegał przed zbliżającym się kataklizmem. Przewidywał on, że po „uregulowaniu” spraw z Austrią, Czechosłowacją i Węgrami Niemcy „jesienią 1939 r. dokonają agresji na Polskę, wiosną 1940 roku na Jugosławię, jesienią 1940 r. — Rumunię i Bułgarię, wiosną 1941 r. przedmiotem napadów hitlerowskich będą Francja, Belgia, Holandia, Dania i Szwajcaria, jesienią 1941 r. ZSRR...” przy jednoczesnym włączeniu się do wojny Italii i jej aktywizacji we Francji, Grecji i Afryce.

Zapowiedzią zbliżających się wydarzeń było zajęcie Austrii w marcu 1938 r. Do dzisiaj trwają spory co do motywów, które obezwadniały Europę i pozwalały na triumfalny pochód nazizmu. Jednym z nich było z pewnością zadowolenie z faktu, że oto Hitler wybrał sobie ofiarę dość odległą od stolic państw stanowiących o ówczesnej polityce; spodziewano się, że Niemcy obrzucią południowy kierunek ekspansji. Maskowanie politycznej nieporadności przybierało różne formy. Skrajnego przykładu dostarczył ambasador brytyjski — Artur Henderson, który 12 marca depešował z Berlina do swego Ministerstwa Spraw Zagranicznych: „Wszystko, co można było uczynić z wyjątkiem bezpośredniego zagrożenia użyciem siły, zostało dokonane, aby uratować Austrię przed konsekwencjami zła obmyślnego i źle przygotowanego, szalonego kroku dr. Schuschnigga”. A więc odpowiedzialność za Anschluss zrzucił Henderson na Austriaków i ich premiera. Ów „szalony krok Kurta Schuschnigga to planowany plebiscyt, w którym naród austriacki miał się wypowiedzieć co do swego losu.

Jak zwykle po każdym sukcesie dyplomacji hitlerowska zapewniała, że wyrównała już „krzywdy”. Goering dał nawet słowo honoru Wojciechowi Masternu — posłowi czechosłowackiemu w Berlinie, że „wydarzenia w Austrii nie wywarą ujemnego wpływu na stosunki między Rzeszą a Czechosłowacją”. Miary honoru są jak widać bardzo zindywidualizowane.

Przygotowywaną od lat rogrzywkę z Polską dyplomacja Rzeszy podjęła w niecały miesiąc po sławnej Konferencji Monachijskiej. Minister Joachim von Ribbentrop w rozmowie z polskim ambasadorem w Niemczech 24 października 1938 r. przedstawił ośmio punktowy plan uregulowania wszystkich spraw spornych pomiędzy obydwoma państwami. Przyjęcie owych sugestii oznaczałoby całkowite wejście Polski w orbitę niemieckich wpływów politycznych. Perspektywa ta żywo zaniepokoiła mocarstwa zachodnie, szczególnie Wielką Brytanię. W dodatku aneksja Czechosłowacji dokonana przez Rzeszę 15 marca 1939 r. wniosła do sytuacji politycznej w Europie nowe elementy. Niemcy zignorowały niemal ciepły jeszcze akt monachijski. Prócz oburzenia w Londynie, a przede wszystkim w Paryżu, wybuchły obawy, że imperializm Rzeszy zwróci się — zgodnie z zapowiedziami wyłuszczonej mi w „Mein Kampf” Adolfa

Hitlera — na zachód, przeciwko Francji. Przy uwzględnieniu tego rozumowania i na tym podłożu rozwijała się polityka mocarstw europejskich wobec Polski i ich stosunek do ZSRR w końcowym okresie dwudziestolecia międzywojennego. Większą chęć do nawiązania bliższych kontaktów ze Związkiem Radzieckim okazywała Francja. Trudno zapominać, że porozumienie z Rosją, mające na celu przeciwstawienie się niemieckiej potęgę militarnej, było kontynuowaniem tradycyjnej polityki Paryża. Lecz od Monachium rolę wiodącą w duecie brytyjsko-francuskim objęła Wielka Brytania. Jak słusznie napisał Anthony Eden — rozmiały antypatii ministrów brytyjskich do Związku Radzieckiego można jedynie porównać do ich zaślepienia wobec celów hitlerowskich Niemiec.

Ważnym, choć nie decydującym utrudnieniem w rokowaniach radziecko-brytyjsko-francuskich (prowadzonych od kwietnia 1939 r. w Moskwie) była konsekwentna odmowa Polski i Rumunii na ewentualny przemarsz Armii Czerwonej w przypadku konfliktu niemiecko-francuskiego. Stanowisko to miało swe źródło w zadawnionych sporach o charakterze terytorialnym, do których doszła obawa, że przemarsz Armii Radzieckiej może doprowadzić do rewolucyjnych przemian w tych krajach.

1 września agresja Niemiec na Polskę stała się faktem. O powody agresji łatwo wówczas gady, gdy chce się jej dokonać i gdy jest ona w sensie materialnym, psychicznym i politycznym przygotowana. Nie trudno wówczas znaleźć przyczyny, które by miały stwarzać pozory, że nie agresor na pada, lecz ofiara napadci jest najeźdźcą lub prowokatorem. Niemcy hitlerowskie także posłużyły się więc prowokacją. Chyba nikt jednak ani we wrześniu 1939 r. ani później nie dawał wiary, że II wojna światowa wybuchła z powodu rzekomego ataku polskich żołnierzy na radiostację w Gliwicach.

Jakże sugestywny jest zapis w dzienniku Galeazzo Ciano, który po rozmowach z Hitlerem i Ribbentropem 11 sierpnia 1939 r. napisał, że „...wola rozpoczęcia wojny jest bezwzględna (...) gdyby Niemcom dano więcej niż żądają, zaatakują mimo wszystko, bo po prostu są opętani przez demona zniszczenia”. Wrażenie zanotowane przez włoskiego ministra zdaje się być syntezą działań wewnętrznych i międzynarodowych realizowanych w nacjonalistycznych Niemczech.

STANISŁAW SIERPOWSKI

Wybór sojuszników przez odrodzone w 1918 r. państwo polskie uścisnął do rangi podstawowego problemu polskiej polityki zagranicznej. Młode państwo potrzebowało oparcia w trwałych sojuszach, które dawałyby mu poczucie bezpieczeństwa. Bezsensowna wojna z Rosją Radziecką odrzuciła jednak Polskę od jej wschodniego sąsiada, odwracając uwagę Polaków od granic zachodnich. Sojuszników szukano nie wśród słowiańskich sąsiadów, lecz w zachodniej Europie. Francja i Wielka Brytania miały być gwarantami naszego narodowego bezpieczeństwa. Jedyne lewicowe państwo potrafiło bez przesady ocenić sytuację międzynarodową i wskazać na Związek Radziecki jako naturalnego sprzymierzeńca. Głos ten był jednak zbyt słaby, szczególnie po rozwiązaniu KPP.

Nawet po wypowiedzeniu przez Niemcy hitlerowski 28 kwietnia 1939 r. polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji, rząd polski nie wyraził zgody na przemarsz wojsk radzieckich przez terytorium Polski w przypadku agresji niemieckiej, chwając się, że sojusz ze Związkiem Radzieckim może doprowadzić do umocnienia sił lewicowych w Polsce, a w konsekwencji do przejęcia przez nie władzy. Ambasador polski Wacław Grzybowski donosił z Moskwy: „W czerwcu Sowiety poczynili nam szereg propozycji zaopatrzenia w materiał wojenny”. Także te propozycje zostały odrzucone.

Struktura społeczno-gospodarcza Polski międzywojennej jako kraju rolniczo-przemysłowego nie mogła stanowić wobec rozwoju techniki podsta-

Wizja, która nie była utopią

wy obronności kraju. Głównymi rodzajami wojsk pozostawały piechota i kawaleria. Mimo czynnych, szczególnie w latach 1936—1939, prób wyjścia z zacięcia gospodarczego, pod względem potencjału przemysłowego Polska zdecydowanie ustępowała Niemcom hitlerowskim. W latach 1934—1939 Trzecia Rzesza przygotowywała się do wojny wydając na zbrojenia sumy ponad 30 razy większe niż w tym czasie Polska przeznaczająca na obronę. Niemcy wystawiali dwukrotnie większą liczbę dywizji niż Polska.

O świcie 1 września 1939 r. napadł Trzeciej Rzeszy na Polskę rozpoczęła się druga wojna światowa. Polityka zagraniczna rządu polskiego nie była w stanie zapewnić krajowi skutecznej pomocy z zewnątrz. Sojusz z Francją, przymierze z Wielką Brytanią okazały się gwarancjami papierowymi. W trzy dni później Wielka Brytania i Francja wypowiedziały wojnę Niemcom, ale wstrzymały się od podejmowania działań wojennych, wbrew zobowiązaniom zaciągniętym wobec Polski. Nigdy nie zostały one wykonane.

Generał Charles de Gaulle notował wtedy: „Jako dowódca szefów V Armii w Alzacji (...) obserwowałem nasze wojsko stojące bezczynnie, gdy tymczasem Polskę mijały od dwóch tygodni dywizje pancerne i eskadry lotnicze”.

Pomimo licznej i technicznej przewagi wroga, opór Polski prowadzącej wojnę sprawiedliwą w obronie swojej niepodległości trwał ponad miesiąc. Lecz poświęcenie i bohaterstwo polskich sił zbrojnych i ludności cywilnej nie mogły zapobiec klęsce.

Stała się ona dla wielu Polaków punktem wyjścia dla przewartościowania dotychczasowych pojęć postaw. Wprawdzie cały naród dążył do odzyskania wolności, ale coraz więcej ludzi zaczęło sobie stawiać pytanie: jaka ma być wolność Polska? Większość społeczeństwa była zgodna, że powrót do przedwojennego stylu rządów jest niemożliwy. Poglądy na kierunek zmian po zwycięskiej wojnie nie były tak jednolite. W miarę przedłużania się wojny nastroje społeczne przesunęły się w kierunku radykalizmu społecznego. Przelomowe znaczenie w dokonującym się procesie przewartościowań miało powstanie w styczniu 1942 r. Polskiej Partii Robotniczej.

KAZIMIERZ ROBAKOWSKI

nowiska po obu stronach drogi. Drugi pluton w prawo ku rzece. Dwadzieś metrów stąd, nie dalej. Trzeci — w lewo do tych krzaków — wskazał na widniejącą w polu rozłożystą kępie. — Ja z Narzęckim zostanę tu w rowie. Zaatakujemy pierwszy od czoła. Migiem, Romek!

Kaczmarek natychmiast przekazał rozkazy niżej; sam poderwał za sobą trzeci pluton podporucznika Ryszarda Kaniewskiego.

Biegli ciężko po bruzdach suchej, zaożonej ziemi. Były szybkie do zbawczej kępy. Najgorzej ci z cekaemami: francuskie Hotchkissy ważyły iważności pięć kilogramów, a i „Brownings” niemię. Także z karabinem przeciwpancernym nie było łatwo: tę tak długo konspirowaną długą tykę taszczył na ramieniu niemłody już kapral Frackowiak. Za nie nie chciał go oddać nikomu. Znał dobrze zalety tej broni. Na dwa miesiące przed wybuchem wojny został wydelegowany na specjalne ćwiczenia. Była ich z różnych jednostek ponad setka, sami podoficerowie, wszystko wyborowi strzelcy. Strzałów oddali niewiele, ale to co zobaczył, zapadło mu w pamięć głęboko: dwudziestomilimetrowe płyty pancerne dawały się łatwo przebić zwykłym karabinowym pociskiem. Instruktorzy z minami konspiratorów tłumaczyli, że tajemnica tego efektu tkwi nie tylko w konstrukcji samego karabinu, ale przede wszystkim w pocisku; łączono go z łuską znacznie większą od normalnej. Znaczenie tej większej był ładunek prochu.

— Nie bójta się, wiaro. Nicieśm tyła, to i doniosę do tych kierzaków — pomyślał teraz posapując coraz głośnie.

Dopadli na wyznaczoną pozycję niemal w tej samej chwili, gdy zza łagodnego wzniesienia wyłonił się, jeden za drugim, trzy wolno sunące, podłużne kształty, z czymś jeszcze przyczepionym w tyle. Pewno działkiem. Było już prawie ciemno, wszystko zamazywało się w szybko zapadającym zmroku.

Kaczmarek przyłożył do oczu lornetkę, pokręcił pierścień dioptrycznym.

— Półcieżarówki z papancami... Tak. A za tymi trzema, następne. Jedna i jeszcze jedna. I motocykle. Cała chmara motorów!

Teraz loskot maszyn stał się cięższy. Droga zdawała się drgać jak rozpedzony pas transmisyjny.

— Zaczynamy, panie poruczniku? — pytali z nerwową niecierpliwością Juszcak i Semil, unosząc głowy z nad lufy cekaem. Reszta tkwiła już na stanowiskach z bronią ku szosie: zacięte, skupione twarze, ponad wszystko opanowane żądzą walki.

— Zaraz, zaraz. Jeszcze sekunda.

Od rowu, gdzie dowodził pułkownik, posypała się huraganowa pałba. Ogień z karabinów i broni maszynowej przecinał ciemność: ognisty, gęsty łańcuch.

— Teraz, chłopcy!

Głos porucznika stopił się z jednostajnym terkotem. Oba cekaemy zaszczeły równocześnie. I jeszcze rusznica. Frackowiak zsunął hełm na tył głowy, przyłożył się. Huknęło. Zaraz zmienił ułożenie ciała, podciągał się bliżej szosy i strzelił raz jeszcze.

— Dostał! — Wskazał buchający w oddali płomień. Radość nie klepała po plecach Leona Rachela, który leżał obok. Ale ten pochylony nad karabinem miał na muszce swój własny cel; nie poza tym nie było zdolne go poruszyć.

Nad polem i drogą narastały krzyki. Niemieckie, krótkie, szczekliwe, pełne paniki i polskie, radosne, triumfalne, z każdą chwilą głośniejsze. Jakby wszystko co złe było już za nimi.

Po przeciwnym stronie drogi rozwinął się drugi pluton; zaatakował flankowo. Ich „hura” przebiegało poprzez słupy ognia, kłęby dymu i smród spalonych. Nagły świst rozzerwał powietrze. Kilkanaście metrów przed nimi wyskoczył geizer sypek ziemi. I zaraz potem drugi pocisk. Także za krótki. I na tym koniec. Zaskoczeni Niemcy chyba zrezygnowali z obrony.

— Naprzód! — zawołał Kaczmarek. Podniósł rękę i szybko ją opuścił.

Ruszyli przed siebie. W biegu przystawali i klęcząc bili ku drodze. Kontury pojazdów wynurzały się i znikały, osnute grzącym dymem. A pomiędzy nimi sylwetki miotających się Niemców w hełmach jak wielkie garnki.

Porucznik biegł na czele. Szybko i głucho uderzało serce. Nawet nie wiedział, że z jego wyschniętego gardła też wyrwa się okrzyk. Bez reszty wypiełniała go przeogromna, mściwa radość. Jeszcze nie wierzył. Jeszcze nie całkiem do niego dotarło, że oto kilkanaście metrów przed nim płonęła zniszczona przez nich niemiecka kolumna.

Przeskoczył rów, zanurzył się w mieszaninę żelaza i rozprutych ludzkich ciał, zalegających drogę, zwisających z samochodów i motocyklowych przyczep. Walka dogasała. Na skrawku zdeptanej ziemi stała grupa jeńców w uniesionymi rękami. Zewsząd rozlegały się podniecone, szczęśliwe głosy.

Daliśmy im łupnia... Nie taki diabeł straszny... Choć sprzęt mają jak się patrzy. Same „Mercedesy”.

Z dymu i benzynowych oparów wylaniała się tu, to tam, wszędybyska postać pułkownika Frydrycha. Skrzętnie sprawdzał rezultaty cnieśnionego sukcesu; liczył jeńców i sprzęt, kementrował i przyjmował meldunki. A potem, zanim zapadła chłodna, wrześniowa noc, raz jeszcze zapłonął na drodze pod Balinem las pchnięty. To paliła się reszta niemieckiego sprzętu, który kazał zniszczyć dowódca. W tym blasku ludzie niepomni na niebezpieczeństwo grzali się i radowali z pierwszego w tej wojnie zwycięstwa ich pułku.

JERZY KORCZAK

Fragm. książki pt. „Cóż ty za pani...” o walkach i losie żołnierzy Armii „Poznań”, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Poznańskiego.

Hanka Bielicka

Miałam zostać pianistką

Żywiołowy temperament, rzadko spotykany talent komiczny zjednał jej miliony wielbicieli. Hanka Bielicka — bo do niej właśnie odnoszą się te słowa — karierę artystyczną rozpoczęła w teatrze dramatycznym. Grała najpierw w Wilnie, a po wyzwoleniu — w Białymstoku i Łodzi, skąd przeniosła się do stolicy, której wierna jest po dzień dzisiejszy. Artystka rozmawia z dziennikarką PAP.

Została pani laureatką nagrody Prezesa Rady Ministrów...

— Nagroda ta ogromnie mnie ucieszyła i dała wiele satysfakcji. Otrzymałam ją za całokształt twórczości w teatrze i na estradzie. Estrada to gatunek sztuki bardzo ludziom potrzebny. Są spragnieni rozrywki, chcą odprężyć się od codzienności, przenieść w inną atmosferę. Staram się to im w miarę sił ułatwić. W tym może tkwi tajemnica mojego trwania na estradzie...

Jak trafiła pani na scenę?

— Miałam zainteresowania muzyczne. Marzyłam o tym, aby zostać pianistką. Po maturze postanowiłam zdawać do konserwatorium i to od razu na drugi rok. Chcieli mnie przyjąć, ale w trybie zwykłym — na pierwszy rok. Nie podobało mi się to i zaczęłam studiować romanistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Na drugim roku studiów oświadczyłam jednak rodzicom, że zostanę aktorką. Podczas egzaminów zaśmiewano się z mojej interpretacji różnych tekstów. Z teorią było gorzej. Aleksander Zelwerowicz powiedział mi na zakończenie: — Choć odpowiedzi pani „wzbudzały na mej pulchnej twarzy raz bladłość trupia, raz wstyd i rumieniec”, zgadzam się przyjąć panią do studia, pod warunkiem, że zda pani dodatkowy egzamin z literatury dramatycznej”. I tak trafiłam na scenę.

— W teatrze dramatycznym grała pani Hankę w „Głupim Jakubie”, Dorynę w „Świętoszku”, Mariannę w „Wieszczach trzech królów”, Żonę w „Ich czworo”. Potem zdradziła pani teatr dramatyczny dla estrady?

— Zaczęło się od „Żołnierza królowej Madagaskaru”. Ludwik Sempoliński odkrył we mnie talent estradowy.

— Ostatnio powróciła pani do teatru dramatycznego?

— Po 30 latach pracy na estradzie postanowiłam „sprawdzić się” w teatrze. Artysty występujący w małych formach chcą wiedzieć

jak wypadną w dużych formach. Grałam ostatnio w „Moralności pani Dulskiej” w Walbrzychu w 130 przedstawieniach, potem w Gorzowie, z kolei zostałam zaangażowana do Teatru na Woli w „Podróży po Warszawie”. Jednak postanowiłam zostać na estradzie.

— Czy trudniej jest grać w teatrze dramatycznym czy być aktorką estradową?

— Teatr dramatyczny zapewnia aktorowi tekst, oprawę scenograficzną, reżyserię. Aktor estradowy zdany jest całkowicie na siebie. Na estradzie trzeba w ciągu pięciu minut dać z siebie wszystko. Czasem jednak drobny mankament może w efekcie okazać się fortunny. Np. nieraz przeszkadzała mi chrypka, ale, jak się okazało, ona zjednywała mi sympatię. Ciągłe mam w pamięci słowa Stanisławy Wysockiej: aktorka charakterystyczna, a zwłaszcza komediowa, musi pracować co najmniej 30 lat. 30 lat ciężkich dni i nieprzespanych nocy. Jeśli po tym okresie będzie cię lubiała babcia, córka i wnuczka, będzie to oznaczać, że jesteś dobrą aktorką.

— Czy widzi pani swoich następców?

— Mam uczniów, których staram się kształcić w swej dziedzinie. Ogólnie jednak rzecz biorąc, wydaje mi się, że gdy odejdzie starsze i średnie pokolenie artystów estradowych, mało będzie kontynuatorów tej sztuki. Daje się zauważyć królowanie piosenki. Młodzi zapatrzeni w szybkie sukcesy piosenkarskie nie chcą tracić czasu na mozolne wybijanie się.

— Pani dewiza artystyczna?

— Prezentowanie postaci wziętych z codziennego życia, bliskich nam wszystkim. Chciałabym właśnie jako taka aktorka pozostać w pamięci widzów. Wzorem są dla mnie różne typy warszawianek. Muszę się przy tej okazji przyznać, że przez całe życie „bazowałam” na sympatiach kobiet i nigdy się na nich nie zawiodłam. Tylko kobiety potrafią stworzyć na sali specyficzny klimat, który wyzwala w aktorze jego najlepsze możliwości. Gdy aktorka jest lubiana przez kobiety, ma zagwarantowane powodzenie, gdyż kobiety narzucają swe sympatie i antypatie mężczyznom.

— A najbliższe plany?

— We wrześniu jadę na występy do Anglii. Zbliża się 40-lecie mojej działalności scenicznej, więc przygotowuję nowy program pt. „Hanka Bielicka zaprasza na wesoły jubileusz”.

Rozmawiała
JANINA KAPUŚCIŃSKA

na każdej paczce papierosów znajdował się napis: „Palenie tytoniu szkodzi zdrowiu”. U nas nie wprowadzono dotychczas takiego obowiązku. Kocham naszą młodzież i żałuję, że wpadając w tytoniowy nałóg — zamiast być dobrymi sportowcami i dobrymi pracownikami, młodzi ludzie stają się kandydatami na pacjentów szpitali. (2133)

KAZIMIERZ JARZĄBKIEWICZ
Poznań

REMONT LINII TELEFONICZNEJ

Odpowiadając na list, opublikowany w „Głosie” z 14. VII. br. pt. „Linia czynna w kratkę”, Wojewódzki Urząd Telekomunikacji w Poznaniu uprzejmie powiadamia, że do końca miesiąca września br. dokona remontu linii telefonicznej do miejscowości Rybitwy, poczta Lednógóra. Za przykrości, doznane z tytułu niesprawnej stacji telefonicznej, uprzejmie Waszego Czytelnika przepraszamy. (1929)

inż. ADAM ZIEMSKI
zastępca dyrektora

PIESKIE ŻYCIE

Po przeczytaniu artykułu „Pieskie życie” („Głos” z 31. VII. br.) doszedłem do wniosku, że istnieje prosty sposób na znalezienie funduszy, niezbędnych dla budowy nowych boków dla bezdomnych zwierząt. Proponuję na terenie, gdzie od bywać się będzie aukcja zwierząt ze schroniska, ustawić w widocznym miejscu dużą skarbonkę do zbiórki pieniędzy na tel. cel. Powinno to być poparte odpowiednią reklamą: plakatami, zawierającymi również numer konta, na które można by wpłacać pieniądze. Reportażem w telewizyjnym „Teleskopie”, informacjami w prasie i radiu. Przypuszczam, że wiele osób, a zwłaszcza ci, którzy odnaleźli swoich czworonożnych przyjaciół w schronisku, nie będzie szczędziło złoówek na ten cel. (2257)

TERESA B. — Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

ZESPÓŁ SZKÓŁ MECHANICZNYCH

im. Komisji Edukacji Narodowej

ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO H. CEGIELSKI

w Poznaniu, ul. Świerkowa 8

Ogłasza zapisy do klas pierwszych

na rok szkolny 1979/80 do następujących szkół:

I. ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA (3-letnia)

o specjalnościach:

- grupy obróbki mechanicznej w zawodzie TOKARZ
- grupy obróbki ręcznej w zawodzie ŚLUSARZ - SPAWACZ

Po ukończeniu 3-letniej nauki, absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do Technikum Mechanicznego dla Pracujących.

II. LICEUM ZAWODOWE (4-letnie)

o specjalności:

- mechanik obróbki skrawaniem
- mechanik naprawy maszyn i urządzeń.

Po ukończeniu Liceum Zawodowego absolwenci otrzymują świadectwo ukończenia średniej szkoły zawodowej oraz zawód obranej specjalności.

Przy zapisie należy przedłożyć następujące dokumenty:

1. Podanie
2. Zyciorys
3. Świadectwo ukończenia klasy VII
4. Świadectwo ukończenia klasy VIII
5. Świadectwo zdrowia
6. 4 fotografie.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji Sekretariat Zespołu Szkół Mechanicznych im. KEN przy Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu, ulica Świerkowa 8, tel. 32-19-49 codziennie od godz. 8 do 15. 2348-K1

Praca

Pomoc domowa dochodząca do 3 osób 5 dni w tygodniu okolica Solacza potrzebna. Tel. 22-46-27 lub 479-96. 2439g

Pomoc domową przyjmie starsza pani. Matejki 53 m. 1. 2449g

Zatrudnię pracowników budowlanych, praca stała. Poznań - Piątkowo, ul. Drwęskiego 14. 2416g

Zatrudnię murarza. Tel. 205-332. 2387g

Dekarzy, blacharzy przyjmę. Kasprzaka 38, sobota godz. 14-16. 2388g

Przyjmę kobiety do pracy w szklarni (goździki). Luboń 3, Traugutta 27 koło cmentarza. 2319g

Spawacza elektrycznego przyjmę. Poznań, Starolecka 96b. 3019g

Zatrudnię pracownika na stałe do produkcji metalowo-gumowej. Świerczewska 3, koniec Opolskiej. 3074g

Ucznia do zawodu krawieckiego przyjmę. Tel. 20-03-38. 3073g

Potrzebna zaraz pomoc do dziecka. Osiedle Piastowskie 108 m. 9, tel. 78-01-41. 3079g

Reparacje oddam pracę w domu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 20173.

Zatrudnię na dobrych warunkach bufetowe i pomoce kuchenne. Tel. 32-16-51. 3099g

Pracownik fizyczny potrzebny, może być na obojętnym w ogrodnictwie. Obo drzycka 76. 3085g

Blacharzy samochodowych oraz uczniów zatrudnię. Reflektuje tylko na dobrych fachowców. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2034g.

Przyjmę uczennice od lat 18. Fotograf, Głogowska 73. 3152g

Przyjmę kobiety do pracy w szklarni. Os. Płewiska, Akacjowa 13. 3186g

Ogrodnictwo w Suchym Lesie zatrudni kobietę i mężczyznę. Tel. 120-693 wewn. 80. 3197g

Potrzebna pomoc domowa dla trzech osób do lekarza na prowincji, samodzielny pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 3246g.

Pracownicę do kwiatarni przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 3264g.

Zatrudnię zaraz panie do szycia koszul. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2858g.

Pomoc domową na bardzo dobrych warunkach przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2869g.

Palacza c.o. przyjmę na sezon ogrzewczy 15.10. do 15.5.1980 r., 30 km od Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2854g.

Ślusarzy do warsztatu w Przemierowie przyjmę zaraz. Informacje: Marce lińska 69 m. 3. 2874g

Pomoc domową na stałe lub dochodzącą przyjmę. Wynagrodzenie bardzo wysokie. Tel. 203-908. 1632g

Pilnie kobieta do dwóch osób i dziecka potrzebna. Warunki pracy i płacy bardzo dobre. Własny pokój z łazienką. Oferty: Gniezno, tel. 23-10. 2802g

Pomoc domowa dochodząca potrzebna. Grodziska 24, warsztat. 2068g

Młode małżeństwo poszukuje dozorstwa. Warunek — mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 1931g.

Zatrudnię piekarską i ucznia na bardzo dobrych warunkach, mieszkanie za darmo. Szamotuły, ul. Świerczewskiego 20. 3139g

Przyjmę zaraz ucznia cze ladnika i ekspedientkę. Piekarnia. Janusz Gruszczyński, 61-321 Poznań, ul. Jarosławska 15. 2537g

Zatrudnię zaraz wykwalifikowane krawcowe do szycia konfekcji lekkiej, warunki bardzo dobre. Zgłoszenia: Kolejowa 14 m. 1 po godz. 16. 2522g

Zatrudnię natychmiast ślusarzy także tokarzy. Roguś, Poznań, ul. Czarna Rola 11, tel. 204-762. 2531g

Krawcowe tylko dobre siły przyjmę na stałe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 1898g.

Malarzy oraz uczniów przyjmę. Ul. Findera 24 m. 8. 2476g

Przyjmę pracę chałupniczą (bez szycia) może być wyszywanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2616g.

Panie do szycia bluzek względnie biustonoszy za trudne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2600g.

Przyjmę 3 pracowników (mężczyzn) oraz 2 kobiety do przyuczenia w zawodzie. Jerzy Osinski, Poznań, Szlagowska 45a. 2656g

Elektryków zaraz przyjmę. Zgłoszenia: Engla 30 m. 2. 2715g

Przyjmę cukiernika. Piekarnia — Cukiernia. Woźna 10. 2717g

Panią do lekkich prac domowych i gotowania obiadów przyjmę zaraz. Zgłoszenia: tel. 671-574. 2765g

Przyjmę panie do szycia. Dzierżynskiego 290, pętla tramwajowa Dębiec. 2735g

Gospodarstwo rolne przyjmę pracownika. Janc, Góra, poczta Tarnowo Podgórne, tel. 473. 2817g

ZAKŁADY PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO

„GOPLANA”

w Poznaniu



OGŁASZA ZAPISY KANDYDATÓW

na rok szkolny 1979/80 do klas I

ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ dla PRACUJĄCYCH

w zawodach:

- CUKIERNIK PRZEMYSŁOWY (dziewczęta i chłopcy)
- ŚLUSARZ (chłopcy)
- TOKARZ (chłopcy)
- FREZER (chłopcy)

OKRES NAUKI:

w zawodzie: cukiernika przemysłowego trwa — 2 lata
w zawodach: mechanicznych trwa — 3 lata.

WARUNKI PRZYJĘCIA KANDYDATÓW:

1. Ukończone 8 klas szkoły podstawowej.
2. Stan zdrowia pozwalający na wykonywanie zawodu.
3. Miejsce stałego zamieszkania na terenie m. Poznania lub w jego okolicy do 20 km.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE i INFORMACJI UDZIELA:

DZIAŁ SPRAW OSOBOWYCH i SZKOLENIA ZPC „Goplana”, Poznań ulica Wawrzyńca 11, w godzinach 7—15, telefon: 404-81. 2207-K1

OPINIE POLEMIKI ODPowiedzi

O TYM SIĘ RZADKO PAMIĘTA

W połowie sierpnia (17.8 — dop. red.) zamieściliście niewielką notatkę o stratach w narodowym majątku naszego kraju podczas drugiej wojny światowej. Przytoczone tam w liczbach bezwzględnych i w procentach dane wykazywały stopień zubożenia i zniszczenia oraz nadejście rabunku w poszczególnych dziedzinach gospodarki. A stopień ten był bardzo wysoki (jak obliczyłem, przeciętnie przekraczał połowę stanu posiadania) i tym dotkliwszy, że przecież nie byliśmy krajem ekonomicznie bogatym. Straty nie tylko własnym wysiłkiem odbiliśmy, ale dopracowaliśmy się np. w produkcji przemysłowej miejsca w pierwszej dziesiątce wszech krajów.

Uzmysłowienie sobie punktu, z jakiego startowaliśmy przed 35 laty i pozycji, jaką osiągnęliśmy, niewątpliwie może nas napawać dumą. Moim jednak zdaniem, ważniejsze jest coś, o czym się rzadko pamięta: że za te ogromne straty materialne, jakie Polska poniosła, odpowiadają ci, którzy 40 lat temu napadli na nasz kraj i przez długie pięć lat (w Wielkopolsce o pół roku dłużej) świadomie i planowo doprowadzali go do ruiny.

Kładę na tę sferę strat nacisk dlatego, że jakoś przemilcza się ją w wojennych obrachunkach. Rzeczywiście, wobec śmierci sześciu milionów obywateli naszego kraju, wobec zbrodni ludobójstwa i planowanej eksterminacji całego

narodu, grabież i zniszczenia zdają się mało ważne. Ale przecież nie ma racjonalnego powodu, by i o nich nie przypominać. Szczególnie wtedy, gdy ówczesni mordercy i grabieżcy dzisiaj stają się w szaty nieomal „rycerzy bez skazy”, którym się nie udało wojenna wyprawa. I w tej przegranej upatrują jedyną swoją hańbę. Może by więc wystawić im częściej rachunek również za zwykłe złodziejstwo i pospolity rabunek? (2492)

PIOTR SKULSKI — Poznań

UWAGA: NIE TRUĆ SIĘ!

W „Głosie” ukazał się artykuł pod tytułem „Czy jesteśmy zdrowi?”. W związku z tym mam pewne uwagi na temat palenia tytoniu, czyli szkoda organizmowi przez wchłanianie powolne, lecz z bezwzględny skutkiem działającej trucizny. Obecnie pali nie tylko coraz więcej młodzieży, ale nawet dzieci szkolne i matki karmiące niemowlęta. Palenie często zdarza się wśród uczniów i uczennic podczas wakacji letnich — jechali po zdrowie, a wpadają w nałóg i niszczą je niby niewinnym dymkiem papierosowym. Skutki zaś — to nowe choroby, z którymi medycyna nie może się uporać. W niektórych krajach zarządzono, aby

KIERMASZ JESIENNY

w niedzielę, dnia 2 września br. — RYNEK JEŻYCKI w godzinach 9-13

Polecamy: KONFEKCJĘ • DZIEWIARSTWO • TEKSTYLIA • OBUWIE • GALANTERIĘ ODZIEŻOWĄ i SKÓRZANĄ

Pamiętaj o upominku imieninowym dla Stefana, Izabeli i Doroty!

ZAKŁADY PRZEMYSŁU METALOWEGO
H. CEGIŃSKI
ODLEWNIA ŻELIWA
w Śremie, ul. Staszica 1

OGŁASZA ZAPISY do:

1. Zasadniczej Szkoły Zawodowej w zawodach:

- FORMIERZ — ODLEWNIK (chłopcy i dziewczęta)
- MODELARZ ODLEWNICZY (chłopcy)
- WYTAPIACZ METALI (chłopcy)

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej (świadectwo należy dostarczyć po ukończeniu szkoły)
- wiek od 15 — 17 lat
- zaświadczenie z klasy VIII szkoły podstawowej wraz z ocenami za I semestr br.
- świadectwo zdrowia
- 4 fotografie podpisane na odwrocie.

2. Średniego Studium Zawodowego dla Pracujących (3-letnie) o kierunku ogólnomechanicznym.

Po ukończeniu Średniego Studium Zawodowego absolwenci otrzymują świadectwo szkoły średniej.

Absolwenci mogą składać egzamin dojrzałości.

Do Średniego Studium Zawodowego mogą być przyjęci kandydaci odpowiadający następującym warunkom:

- ukończone 18 lat
- ukończona szkoła podstawowa
- odpowiedni stan zdrowia.

3. Technikum Mechaniczne dla Pracujących (3-letnie)

po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej o specjalności — ODLEWNICTWO.

Po ukończeniu Technikum absolwenci otrzymują świadectwo ukończenia i tytuł technika mechanika.

Nauka rozpoczyna się w dniu 1 września 1979 r.

ZAPISY PRZYJMUJE I INFORMACJI UDZIELA

sekretariat Zespołu Szkół Zawodowych HCP Filia w Śremie, ul. Staszica 3 codziennie w godzinach od 8 do 15. 2246-K2

PAŃSTWOWA FILHARMONIA
w POZNANIU

pragnie poinformować publiczność

O WARUNKACH ZAKUPU BILETÓW i ABONAMENTÓW

na sezon koncertowy 1979/80:

1. Kasa Filharmonii w hallu Auli UAM (Al. Stalingradzka 1, telefon 513-60) czynna jest codziennie (oprócz niedziel, świąt i wolnych sobót) w godzinach od 12-17, oraz godzinę przed koncertem.
2. Kasa przyjmuje zamówienia indywidualne i zbiorowe (również telefonicznie) na:
 - poszczególne koncerty
 - koncerty piątkowe — abonamentowe (z ulgą 20 proc.)
 - wszystkie koncerty w miesiącu (z ulgą 30 proc.)
3. Kasa rezerwuje:
 - zamówione bilety do 30 minut przed rozpoczęciem koncertu
 - abonamenty do godz. 17 w przeddzień pierwszego koncertu abonamentowego.

2879-K1

nauka

Korepetycje z matematyki, fizyki udzielam. Otwinowski, tel. 679-834. 2539g

samochody

Kupię Fiata 125p może być do remontu, kupię błotniki przednie do Fiata 132. Tel. 20-73-78 po godz. 16. 2045gpr

Datsuna rocznik 1977 sprzedam. Parking ul. Roosevelta — Libelta, niedziela godz. 11 — 16. 3134g

Nadwozie Fiata 125p sprzedam. Mrowino k. Poznania, ul. Ogrodowa 3. 3173g

Peugeot 504 rocznik 1972 stan idealny sprzedam. Tel. 67-23-32 po godz. 17. 3184g

Fiata 127p stan idealny sprzedam. Puszczykowo, ul. Robocza 9. 2632g

Fiata 126p odbiór Polmozyt sprzedam. Tel. 450-14 godz. 16-18. 3102g

Kupię drzwi lewe i szybę przednią do Fiata 127. Tel. 443-58. 3250g

Fiata 126p rocznik 1977 sprzedam. Karmelicka 3 m. 19, tel. 534-29. 3070g

Nysę Towos stan idealny sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 822g.

Syręnę — odbiór Polmozyt zamienię na Fiata 126 oraz sprzedam Syręnę 105 z grudnia 1978 r. na gwarancji. Tel. 66-51-64 od godz. 14. 2324g

Fiata 125 1500 sprzedam względnie zamienię na nowego 126. Puszczykowo, Niezłomnych 28. 3134g

Lekko uszkodzone nadwozie Fiata 125 sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 3120g.

Sprzedam nowe BMW 320 w rozliczeniu Fiat 126p no wy. Poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2542g.

Sprzedam nadwozie Fiata 131 po wypadku. Luboń, Traugutta 30. 2597g

Volkswagena 1200 stan bardzo dobry sprzedam. Sroda Wlkp., tel. 31-94. 2569g

Warszawę 223 z przyczepą sprzedam. Poznań, Samacka 43. 2572g

Zaporożca w dobrym stanie sprzedam. Tel. 66-55-46 1844g

Syręnę Bosto, rocznik 1975, przebieg 28.000 km sprzedam. Tel. Puszczykowo 170. 2659g

Volkswagena 1300 sprzedam. Tel. 20-70-72. 1780g

Volkswagena 1200 sprzedam. Tel. 642-74. 2665g

Samochód Warszawa combi stan dobry sprzedam. Lissoń, Komorniki, ul. No wa. 2871g

Sprzedam Citroena Ami Super rocznik 1973. Ul. Małopolska 7 (Solacz) po południu. 2970g

Sprzedam Simcę 1500 po wypadku. Głuszyna 133, warsztat. 2895g

RSW „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”
Klub Międzynarodowej Prasy i Książki
w Kaliszu, Al. Wolności 6
od 1 do 30 września

PRZYJMUJE ZAPISY NA KURSY JĘZYKÓW OBCYCH

- ◆ ANGIELSKIEGO
- ◆ FRANCUSKIEGO
- ◆ NIEMIECKIEGO
- ◆ ROSYJSKIEGO

Kursy prowadzone są dla dorosłych i młodzieży 2166-K2

Kabinę do Trabanta 601 kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2921g.

Warszawę combi z silnikiem Mercedes 190 Diesel sprzedam. Poznań, Sielska 20 m. 1. 2922g

Stara 25 W sprzedam. Ul. Swoboda 44 m. 2. 2571g

Fiata 131 S sprzedam w rozliczeniu może być nowy Trabant combi względnie Fiat 126p. Tel. 130-235 godz. 18-20. 2965g

Stara 25 kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2961g.

Skodę S-100L rocznik 1973 sprzedam. Tel. 723-93. 2665g

Wolę Gaz 24 sprzedam. Tel. 675-123. 3185g

Zuka górnozaworowego stan bardzo dobry sprzedam lub zamienię na Fiata 126p. Puszczykowo, Kępcznika 33. 2633g

Mercedesa 200D po remoncie sprzedam. Tel. 401-39 po godz. 16. 2616g

Dacie 1300 rocznik 1975 mały przebieg sprzedam. Tel. 67-11-89 godz. 16-18. 2735g

Stara 23 skrzyniowego 6 ton w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Łąkowska 7, po godz. 15. 2747g

Mercedesa 220 D sprzedam. Tel. 538-84 godz. 17-22. 2761g

Sprzedam Warszawę 223. Rolna 48 m. 15. 2778g

Ford Service — obsługa, regulacja, naprawa. J. Żelewski, Poznań — Naradowice, ul. Kresowa na rożnik Uroczaj. Tel. 202-334 po godz. 18. 2827g

BMW 2000 automatic rocznik 1971 w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, tel. 449-92. 2975g

Fiata 125p 1300 rocznik 1971 sprzedam. Informacje: tel. 720-89 po godz. 16. 2996g

Skodę 105 sprzedam. Tel. 33-25-65. 2990g

Nadwozie Skodę S-100 stan idealny sprzedam. Przeźmierowo, Piaskowa 7. 2993g

Syręnę R 20, rocznik listopad 1977 przebieg 13 tys. tanio sprzedam. Poznań, Żurawinowa 5 „Ciastkarnia”. 3002g

Moskwicza 408 okazjanie sprzedam (blacha do remontu). Ul. Pasterska 4. 3012g

Okazjanie sprzedam Syręnę 104. Tel. 470-43 po godz. 16. 3044g

Fiata 126p odbiór Polmozyt — Września sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 3057g.

Fiata 126p sprzedam. Tel. 672-697 po godz. 17. 3063g

Syręnę 104 sprzedam. Tel. 740-92. 3094g

Skodę combi 1202 rocznik 1966 tanio sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 3087g. 3017g

PODYPŁOMOWE STUDIUM
KULTURY i TURYSTYKI UNIwersytetu
im. ADAMA MICKIEWICZA
w Poznaniu, ul. Szamarzewskiego 91
pokój 27 — 60-569 Poznań

OGŁASZA ZAPISY NA ROCZNE STUDIUM PODYPŁOMOWE

z zakresu wybranych zagadnień kulturalno-
oświatowych i turystycznych (wymagana
jest czynna znajomość języka obcego), w celu
kształcenia kadry specjalistów w zakresie
turystyki krajowej i zagranicznej.

- O przyjęcie na Studium mogą ubiegać się osoby: skierowane przez zakład pracy i posiadające dyplom ukończenia wyższej uczelni.
- Zajęcia odbywają się systemem zaocznym co dwa tygodnie: w sobotę i niedzielę.
- Absolwenci otrzymują dyplom ukończenia Studium, według wzoru ustalonego przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz uprawnienia państwowe pilota wycieczek zagranicznych, organizatora turystyki krajowej.

Podanie o przyjęcie wraz z życiorysem, skierowaniem zakładu pracy, ankietą personalną, 6 zdjęciami oraz odpisem ukończenia studiów wyższych należy składać do dnia 30 września br. w Podypłomowym Studium Kultury i Turystyki UAM, 60-569 Poznań, ul. Szamarzewskiego 91, pokój 27 — w godz. 10-12 (oprócz sobót). 2832-K1



„OŚWIATA”
dawn. „Lingwista”
KRAJOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
w Warszawie
Okręgowy Oddział
w Poznaniu, ul. Klasztorna 2

ORGANIZUJE

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH

- ANGIELSKIEGO
- FRANCUSKIEGO
- HISPANISKIEGO
- NIEMIECKIEGO
- ROSYJSKIEGO
- SZWEDZKIEGO
- WŁOSKIEGO

- nowoczesnymi efektywnymi metodami
- dla początkujących i zaawansowanych oraz przygotowujące do egzaminów państwowych
- w grupach tradycyjnych, przyspieszonych i laboratoryjnych.

ZAPISY PRZYJMUJĄ
I SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELAJĄ

OŚRODKI NAUCZANIA w godz. 17-19 z wyjątkiem sobót i dni świątecznych:

- ul. Berwińskiego 2/4 — Szkoła Podstawowa nr 26
- ul. Krakowska 10 — Szkoła Podstawowa nr 82
- ul. Stalingradzka 32/40 — Szkoła Podstawowa nr 43
- Osiedle Oświecenia 1 — Szkoła Podstawowa nr 17
- Osiedle Przyjaźni — Blok 4 e 1
- Osiedle Kosmonautów 118 — Osiedlowy Dom Kultury „Orbita”
- KONIN, ul. Dworcowa 7a — Zakładowy Dom Kultury Huty Aluminium.

Ośrodek „OŚWIATY” przy ul. Berwińskiego 2/4 przyjmuje ponadto zapisy na KURSY NIEDZIELNE w każdą niedzielę w godz. 9 — 12.

„OŚWIATA” organizuje również kursy w SZKOŁACH dla dzieci i młodzieży i w ZAKŁADACH PRACY — zgłoszenia w Dziale Nauczania Języków Obcych, ul. Zeylanda 19, telefon 447-91.

PODRĘCZNIKI W RAMACH OPLAT!

POZNAŃSKI KOMBINAT BUDOWLANY

ul. Szarych Szeregów 23
60-462 Poznań

oferuje do sprzedaży wszystkim odbiorcom pełnowartościowe konfekcjonowane

PLYTY LAMINATOWE Pz-800

stosowane do typowych szafek zlewniowych pod dwukomorowe zlewniowe żeliwne.

SZCZEGÓŁOWA INFORMACJA:

telefon 200-081

wew. 10-25

wew. 11-67 2889-K1

Agregat prądoworczy 30 kV na ropę — sila i światło — sila i światło — sila i światło. Tel. 755-93. 3099g

Młode bokserzy z rodowodem. Tel. 638-37. 2913g

Asparagus sprengeri sadzonki sprzedam. Budniak, Kiekrz, Kierska 62. 2941g

Garaż blaszany składany sprzedam. Szamotuły, ul. Mickiewicza 1. 2958g

Kożuch damski na 133 i 168 sprzedam. Tel. 66-03-84. 2633g

Nowy kożuch sprzedam. Tel. 67-62-49. 2696g

Okazyjnie sprzedam tunel foliowy, pięć 12 m. kołn stalowy. Luboń, Dzierżyńskiego 34. 2707g

Kożuski damski, męski sprzedam. Tel. 751-54. 2732g

Organy B-11 gwarancja automatycznego perkusistę sprzedam. Madalińskie go 5 m. 4. 2760g

Asparagus sprengeri sadzonki sprzedam. Poznań — Dębica, Nizina 7. 2734g

Kurki nioski 14-tygodniowe w większą ilość sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2795g

Sprzedam sadzonki truskawek, zamówienia: tel. 637-47 godz. 7 — 8 oraz no godz. 19. 2811g

Sprzedam przyczepę ciążnikową. Maksymiliana 18 koło Kościelna. 2933g

Ciągnik C-4011 przyczepę wywrotkę sprzedam. Goratowo 27 — Swarzędz. 2931g

Błam — karakulę nieplata sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2999g

Keżuch damski, męski. Tel. 130-408. 3095g

Przyczepę wywrotki niską i wysoką sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 3033g

Przyczepę campingową sprzedam. Ul. Winogrodzkiej 118. 2497g

Betoniarke 120-litrowa sprzedam. Sekowo, ul. Lipowa 30a koło Pniew. 3191g

Trofea myśliwskie. Os. Kraju Rad 33 m. 20 godz. 16. 2423g

Krowe cielną sprzedam. Poznań — Krzyżowicki, Miedzydrojska 16. 3131g

Sprzedam kombajn zbożowy, ładowacz „Cyklop” względnie „Nuj”. Górzewo 46, koło Swarzędza. 3136g

Mebloszkie mahoń — no lusk. Tel. 441-30. 3126g

Plaszcz skórzany damski, lisa pielęgiatę sprzedam. Tel. 657-42. 3133g

Ciągnik C-4011 i przyczepę niską wywrotkę sprzedam. Marzenin 49 koło Wrześni. 2332g

Bilard elektryczny pięć cyfrowy sprzedam. Ul. Winogrodzkiej 139 m. 4, I piętro. 2342g

Overlock sprzedam. Luboń 4, ul. Podgórna 4. 3168g

Sprzedam piasecz czarny ze skóry damskiej — zieleń i kurtkę skórą — damską. Tel. 755-93. 3099g

Praktyce PLC2 z obiektywem Pancolar 1,8/50 sprzedam. Tel. 651-71. 3071g

Charły rosyjskie sprzedam. Poznań — Zegrze, Doleńska 10. 3472g

Silnik elektryczny 7,5 kW 1400 obr., nowy oraz garderobiankę antyk sprzedam, tel. 704-39. 3432g

Ursus C-360 nowy sprzedam. Waligóra, Mieczewo, koło Kórnik. 3472g

Organy Wellmeister TO 200/53 oraz Phasing E-Harmonix sprzedam bardzo okazjnie, tel. 732-60. 3422g

Zakład fryzjerski damski sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3411g

Nóż elektryczny krawiecki RPN sprzedam. Dąbrowskiego 118 m. 4. 3399g

Nowa Praktyce ULC3 sprzedam. Wronki, Rynek 12 tel. 294. 3311g

Białe grysy sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3337g

Obiekt handlowy wraz z magazynami, warsztat samochodowy, garaż, plac, dom jednorodzinny (c.o.) wawrowiec k. Poznania sprzedam. Oferty „Prasa”, Poznań, Grunwaldzka 19 dla numeru 2137-K2

Warszawę 223 sprzedam. Plewiska, Grunwaldzka 40. 3427g

Porsche 914, rocznik 1973, 75000 km tanio sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3538g

Renault R-16 tanio sprzedam. Ul. Szamotulska 59. 3410g

Wynajmę mieszkanie 2-pokojowe komfortowe z telefonem. Dobrze zaopatrzone. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 3170g

M-2 własnościowe kupię. Tel. 67-46-73. 3220g

Zamienię M-3 nowe budownictwo w Zdunskiej Woli k. Łodzi na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 3258g

Kupię sklep, pawilon handlowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 1743g

Małżeństwo studenckie wy najmie niekremujący pokój. Tel. 78-07-61 po godz. 18. 1899g

Studentka IV roku poszukuje współlokatorki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 1920g

Starszy materiałnik niezaletny emeryt poszukuje pokoju z wygodami w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2353g

Trzy panie pracujące przyjmą na samodzielny pokój z kuchnią w niecałym okolicy nad wodą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 3147g

Poszukuję pomieszczenia na warsztat samochodowy w rejonie m. Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2554g

Sprzedam kabine, silnik skrzynię biegów do Żuka i części do Warszawy, Kasperski, Zbąch 8, tel. Jerka 78. 3292g

Fiata 124 Sport 1600 sprzedam lub zamienię na Fiat 126. Ogłądać: Parking plac Wiosny Ludów. 3299g

Zastawę 750 sprzedam, tel. 757-86 godz. 16—20. 3392g

VW 1300 po remoncie sprzedam. Poznań, Róża 44a m. 1. 3329g

Fiata 132, 1600 rocznik 1974 oraz Wartburga 553 rocznik 1974 sprzedam. Baranowo, Wiosenna 3. 3331g

Syrę 104 po remoncie sprzedam. Feliks Kucharski, Niewierz, gm. Duszyni Wlkp. 3336g

Fiata 1500 rocznik 1973 sprzedam, ul. Wieżowa 23 (Zagórze) po godz. 16. 3371g

Wartburg rocznik 1965 tanio sprzedam. Skarbka 26 po godz. 18. 3337g

lokale

Gniezno — śródmieście 4 pokoje, własnościowe, komfort, wysoki parter, ogród, ogródek z częścią nieruchomości pilnie sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2478g

Wagrowiec — M-3 zamienię na korzystnych warunkach na mieszkanie w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2389g

Mieszkanie własnościowe 2-3-pokojowe kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2343g

Uczniów zakwateruje. Mostowa 14 m. 8. 99735g

Mieszkanie własnościowe 2-3-pokojowe kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 3153g

Wynajmę mieszkanie 2-pokojowe komfortowe z telefonem. Dobrze zaopatrzone. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 3170g

M-2 własnościowe kupię. Tel. 67-46-73. 3220g

Zamienię M-3 nowe budownictwo w Zdunskiej Woli k. Łodzi na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 3258g

Kupię sklep, pawilon handlowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 1743g

Małżeństwo studenckie wy najmie niekremujący pokój. Tel. 78-07-61 po godz. 18. 1899g

Studentka IV roku poszukuje współlokatorki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 1920g

Starszy materiałnik niezaletny emeryt poszukuje pokoju z wygodami w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2353g

Trzy panie pracujące przyjmą na samodzielny pokój z kuchnią w niecałym okolicy nad wodą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 3147g

Poszukuję pomieszczenia na warsztat samochodowy w rejonie m. Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2554g

Poszukuję pokoju około 20 m² na cichej rzemiosło. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2517g

Sprzedam pilnie mieszkanie własnościowe komfortowe wykończony M-4 65 m². Poznań, Os. Bolesława Chrobrego, blok 15 B m. 47. 2470g

Pani, poszukuje samodzielny pokój, cena obojętna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2833g

Poszukuję garażu na Winogrodach. Tel. 204-274. 2832g

Powracający z zagranicy kupi mieszkanie własnościowe M-2, M-3 lub wynajmie. Płatne z góry 2—3 lata. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2921g

Sprzedam super komfortowe mieszkanie własnościowe Łazarz ca 90 m² z garażem i telefonem. Tył ko poważe oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2927g

Przyjmę na pokój uczennice. Poznań, ul. S. Engia 14 m. 4. Wiadomość: po godz. 14. 2536g

Rencista pracujący poszukuje małego pokoju (3,5—1 roku) przy starszej osobie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2635g

Pokój, kuchnia wygodami dwuosobowy wynajmę. Kollataja 106. 2732g

Sprzedam wyłączony lokal pod działalność usługową — handlową, przedmieście Poznania przy szosie obornickiej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2788g

Poszukuję garażu na Winogrodach lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2980g

Obecnie poszukuję samodzielnie pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2998g

Umeblowane M-4 oddam na rok. Płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2641g

Pokój wynajmę małżeństwu. Strzelczyka 11 (Swierczewo). 3459g

Mieszkanie własnościowe 43 m². Jezyce sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 3420g

Pracującą starszą przyjmę na pokój. Głogowska 189 m. 5. 3203g

Wynajmę pokój 2 panów. Byczyńska 18. 3310g

Przyjmę panienki na pokój — Dolina, tel. 33-04-42. 3312g

Oddam pokój małżeństwu ul. Włoszakowicka 11 (za torami Górczyn). 3340g

Wzajemnie w dzierżawę pomieszczenie na cenny przemysł w gminie Komorniki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 3348g

Młode małżeństwo bezdzietne członkowie SM poszukuje pokoju z kuchnią lub używalnością na okres 2 lat, tel. 401-21 po godz. 17. 3401g

Poszukuję mieszkania (dzienka, telefon) w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 3395g

RSW „Prasa — Książka — Ruch”

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

w Kaliszu Al. Wolności 6

PO RAZ PIERWSZY ORGANIZUJE KURSY PRZYSPIESZONE — dwuletnie.

języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego.

Zgłoszenia w m-cu wrześniu przyjmuje administracja klubu. 2166-K2a

przetargi

KOMBINAT BUDOWLANY POZNAŃ — CENTRUM ogłasza

PRZETARG na wykonanie przy budowie osiedli mieszkaniowych na Ratajach, w Nowym Tomyslu i w Opalenicy, następujących robót:

— malarskich, szlifierskich, betonarskich (posadzki cementowe), szklarskich, murarskich (tynki, ścianki, spoinowanie)

— instalacyjnych.

Termin wykonania robót: zaraz do końca br. Wykonanie robót nastąpi z materiałów zamawiającego.

Oferty w zalakowanych kopertach składane mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, prywatne w ciągu 14 dni od ukazania się ogłoszenia.

Szczegółowych informacji udzieli Dział Umów i Programowania Produkcji, pok. 335.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi następnego dnia po upływie terminu składania ofert, w siedzibie kombinatu.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofert. 2886-K1

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TAKSOWKOWE w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 29 ogłasza:

I PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż n/w samochodów:

— samochód marki Fiat typ 125p, 1500 cena wywoławcza — 44.500,—/31.000,— zł

— samochód marki Nysa typ 521-1/2 cena wywoławcza — 61.000,— zł/42.500,— zł

— samochód marki Nysa typ 521-1/2 cena wywoławcza — 66.500,— zł/46.500,— zł

— samochód marki Nysa typ 521-1/2 cena wywoławcza — 64.000,— zł/45.000,— zł

— samochód marki Żuk typ AO9 cena wywoławcza — 45.000,— zł/31.500,— zł

W przypadku niedojścia do sprzedaży w/w samochodów w I przetargu nieograniczonym, pojazdy te podstawione będą w tym samym dniu po półgodzinnej przerwie na II przetarg z obniżką ceny wywoławczej o 30 proc.

Przetarg odbędzie się 17 IX 1979 r. o godz. 10 na terenie przedsiębiorstwa przy ul. Wilczak 20.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia w kasie MPT przy ul. Wilczak 20 wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w dniach 13—14 września 1979 roku, w godz. 11—13.

Samochody oglądać można w dniach 13—14 września w godz. 10—12 na terenie przedsiębiorstwa przy ul. Dąbrowskiego 29. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. MPT nie odpowiada z tytułu gwarancji i rękojmi za wady fizyczne sprzedawanych pojazdów. 2862-K1

nauka

Korepetytora — mężczyzna matematyki, fizyki, chemii dla ucznia klas II i III — poszukuję. Tel. 457-07. 3354g

kupno

Gietarkę do rur kupię. Chmielna 2c. 2448g

Telewizor kolorowy Sony (japoński). Poznań, tel. 441-30. 3126g

Silnik SW 400 Leyland 23 KM kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2344g

Wózek zagraniczny nowy lub mało używany kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 3001g

Kupię każdą ilość tulipanów i żonkili do pedzoni. Mosina, tel. 348. 2533g

Kupię segmenty Kowalskiego w tym stół i łóżko. Tel. 33-23-14. 3257g

Używane kanapki kupię. Kutrzeby 7. 2795g

Łapki karakulowe brzoze w ilości na kołnierzy i rewersy kupię. Tel. 564-30. 2422g

Pilnie kupię zgrzewarkę do drutu do 3 mm spawania. Tel. 203-708. 2535g

Obraz Bohusz — Siostrzeńca, Kossaka — kupię. Oferty „Prasa”, Biuro Celozon, Warszawa, ul. Poznańska 38. 2262-K2

spredaz

Wypożyczenie zakładu fryzjerskiego kompletne sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2863g

Szczeniaki charta polskiego sprzedam. Tel. 719-67. 3196g

Błam karakulowy, łapki brzoze, kożuszek włoski sprzedam. Tel. 719-24. 3233g

Sprzedam wózek dla bliźniąt. Dzierżyńskiego 107 m. 8. 3240g

Organy Vermona ET-62; 2 manualy sprzedam. Września, Gdańska 17. 3218g

Dnia 30 sierpnia 1979 roku zmarł przeżywszy lat 56, kochany brat, siostrzeniec i wujek

BOGUSŁAW DĘBOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 3 bm. o godz. 14 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona RODZINA

† Dnia 31 sierpnia 1979 r. zmarł nagle nasz kochany mąż, ojciec, brat, teść i dziadek, przeżywszy lat 68, sp.

ZYGMUNT NOWAK

mąż rzeźnika

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 3 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pograżona żona z dziećmi i rodziną

Ul. Masztalarska 8a m. 16. 3593g

† Dnia 29 sierpnia 1979 roku zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany mąż, ojciec, teść, brat, zięć, dziadek i wujek, przeżywszy lat 71, sp.

WITOLD PRZYBYLSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 września 1979 roku o godz. 16.30 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pograżona żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondoleń. Ul. Jaworowa 38 m. 10. 2065-U3

† Dnia 30 sierpnia 1979 roku zmarł namaszczoney Olejami św., mój kochany mąż, nasz troskliwy ojciec, syn, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 41

inż. ROMAN TOMLIK

Msza św. odprawiona zostanie w poniedziałek, 3 bm. o godz. 18.30 w kościele parafialnym św. Jana Bosko na Winogrodach. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 4 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona żona z córkami i rodziną

3376g

W dniu 27 sierpnia 1979 r. zmarł były długoletni i ceniony pracownik naszego Biura

MIECZYSLAW KRZESIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się 30 sierpnia 1979 r. na cmentarzu górczyńskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współczucia składają:

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa, Samorząd Robotniczy oraz współpracownicy BZSPK „Merazet” w Poznaniu 2055-K3

